Nr. 97 — We Lwowie, Niedziela dnia 10. Kwietnia 1870. — **Rok** [illegible]

Wychodzi codziennie o godzinie 8ej rano, wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów, miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie w państwie Austrjackiem 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danii 16
„ Francji i Anglii 23 franków
„ Włoch 25
„ Belgii i Szwajcarji 18
„ Turcji i księztw Naddun. 17

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na cała Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU p. Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein & Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Ostatnie objawy centralistów.

System centralistyczny w ostatnich chwilach oficjalnego swego upadku zdobył się nareszcie na kilka objawów, zapowiadających opór nie przeciw swemu upadkowi, bo tego już żaden objaw nie wstrzyma, lecz przeciw przyszłemu rządowi, mającemu inną drogą iść, i przeciw koronie.

Najpierw zgromadzenie niemieckich posłów, popierających frakcję centralistyczną, nazywające się jeszcze Radą państwa, uchwaliło adres do korony, oświadczający się w ogólnikach przeciw federalizmowi, a za zachowaniem konstytucji i silnej władzy centralnej, prezydent zaś tego zgromadzenia, dr. Kaiserfeld, nazajutrz jeszcze w końcowej mowie swej drugi raz tym przekonaniom dał wyraz.

Równocześnie w Izbie wyższej twórca konstytucyjnego centralizmu, Schmerling, wniósł rezolucję, centralistyczny system popierającą, a prezydent Izby panów nazajutrz również jak dr. Kaiserfeld przemówił na rzecz centralizmu, odraczając sesję!

W Izbie niższej Rady państwa na 207 członków, z których Izba składać się ma, było obecnych 102, a w Izbie panów obecnych było 47.

W Izbie niższej byli obecni z małym wyjątkiem sami centraliści, i ci przyjęli adres, wyrażający wiernokonstytucyjność, tj. zasadę utrzymania przez system centralistyczny przewagi i panowania swego. Nikogo taka uchwała nie zadziwi. Trudnoż żądać, ażeby ktoś sam siebie dekretował na śmierć.

W Izbie wyższej 27 glosami centralistów przeciw 21 głosom ugodowców czyli autonomistów przyjęto rezolucję Szmerlingowską, a gdyby biskupi austrjaccy nie byli w Rzymie, i gdyby czescy i morawscy panowie byli wzięli udział, to niezawodnie centraliści znaleźliby się w mniejszości.

A równocześnie z przyjęciem adresu i rezolucji uchwalono w Izbie wyższej bez wszelkiej zmiany budżet, a w Izbie niższej w dwu finansowych ustawach przyjęto zmiany, które Izba panów poczyniła.

A więc opozycja centralistów Izby wyższej i niższej zawiera się tylko w słowach, które się waży podług tego, od kogo wychodzą. W danym wypadku wyszły one od ułomku Izby niższej, od jednej frakcji, i od przypadkowej większości Izby panów. Hr. Kuefstein słusznie rzekł, iż rezolucja Szmerlingowska jest cięciem na wiatr (*Streich ins Wasser*) a w Izbie niższej słusznie rzekł br. Kotz, że ciało parlamentarne objawić powinno swe przekonanie dopiero wtedy, gdy nowe ministerstwo stanie przed niem. Poparciem ministerstwa, lub odmówieniem mu poparcia, rozstrzyga i wpływa parlament na postanowienia korony ale nie wtedy, gdy jeszcze skład ministerstwa i jego program i jego wnioski nie są wiadome. To samo zdanie można zastosować i do rezolucji szmerlingowskiej. I Izba panów bowiem tą rezolucją chce presję wywrzeć na koronę!

Ta słowna, adresowa opozycja dziwnie jednak odbija od czynów obu tych szanownych ciał parlamentarnych. Bez uchwalenia budżetu na r. 1870 nie mogłoby się utworzyć nowe ministerstwo.

A jednak oba ciała pospieszyły ten budżet uchwalić jak najspieszniej. W Izbie panów bez rozpraw, *en bloc* go uchwalono, a w Izbie niższej jeszcze przedostatniego dnia uchwalono *en bloc* ustawę finansową, dającą rządowi środki pokrycia niedoboru! A uchwały te obu Izb były powzięte już po danej dymisji centralistycznemu ministerstwu.

Czyli to zrobiono z uległości dla korony, lub nie chcąc przerywać regularnego biegu maszyny rządowej?

Nam się zdaje, że inne były przyczyny, mianowicie w Izbie niższej. O ile nas doszły wiadomości z Wiednia, za kulisami porozumieli się centraliści wszystkich odcieni tak Izby niższej jak i wyższej, wciągnęli nawet w porozumienie i większość członków skrajnej lewicy z panem Kaiserfeldem na czele, i w tej nadziei uchwalili budżet, iż nie powiedzie się hrabiemu Potockiemu utworzyć nowe ministerstwo, i korona będzie musiała znowu z obozu centralistów wziąć sobie doradców. A ażeby tę niemożliwość stworzyć, postanowili presję wywrzeć adresem i rezolucją.

Liczą centraliści przy tych usiłowaniach swych głównie na chwiejność i hr. Potockiego i dr. Rechbauera. Pana Potockiego pragnęli centraliści skłonić do zatrzymania teki swej po ustąpieniu hrabiego Taaffego i dr. Bergera. Z narad ministerjalnych dawniejszych znają jego łatwość do ustępstw. A dr. Rechbauera już w ostatniej sesji kilkakroć centraliści okrzykiem iż interesa niemieckiego szczepu, niemieckiej ojczyzny są w niebezpieczeństwie, skłonili do odstąpienia od wniosków, które stawiać zamierzał, lub od głosowania przeciw centralistom. Wymiarkowali więc centraliści, że gdy i teraz osamotnią dr. Rechbauera, skoro większa część skrajnej lewicy i dr. Kaiserfeld przejdzie na ich stronę, to dr. Rechbauer się ulęknie i cofnie się od przyjęcia teki a wtedy i hrabia Potocki nie będzie mógł złożyć ministerstwa.

I tak się też stało. Większość klubu skrajnej lewicy oświadczyła się nietylko za adresem Tintiego, ale nawet zrobiła z adresu kwestję klubową, t. j. iż kto się nie zgadza, powinien wystąpić z klubu. Mniejszość więc skłoniła się do przyjęcia adresu, poczyniwszy dla *decorum* małe poprawki w adresie, które znów większość przyjęła, a potem i klub ministerjalnej lewicy. Ale jeszcze dr. Rechbauer nie odstąpił od zamiaru wstąpienia do ministerstwa Potockiego. Chciał jedynie, aby i dr. Kaiserfeld zgodził się na krok jego i popierał go potem. Zaprosił go więc na konferencję z Potockim.

Jaki przebieg wzięła ta konferencja, odbyta we czwartek wieczór? Zdaje się, iż niepomyślny, bo nazajutrz w odraczającej sesję Rady państwa mowie, dr. Kaiserfeld tak stanowczo wystąpił za centralistycznym systemem, tak otwarcie oświadczył się przeciw programowi przyszłego ministerstwa, iż dr. Rechbauer się zawahał, i już teraz teki w ministerstwie Potockiego przyjąć wzbrania się.

Co się dalej stanie? Czy dr. Rechbauer, ochłonąwszy z pierwszego zatrwożenia, da się w końcu skłonić do wzięcia udziału w nowem ministerstwie? Lub czy w razie stanowczej odmowy, i hrabia Potocki się cofnie? Lub czy stanie się to, co już z początku zapowiadano, iż w razie niemożności utworzenia parlamentarnego ministerstwa, z przeważnym udziałem autonomistów niemieckich, hr. Potocki utworzy ministerstwo z fachowych ludzi, ministerstwo tymczasowe, nim się rzeczy dalej rozwiną?“

Zdaje się jednak, iż z odroczeniem Rady państwa, gdy upadną i zabiegi centralistów o tyle, iż nie będą miały ogniska wspólnego, łatwiej pójdzie i utworzenie nowego ministerstwa. Gdyby tylko hr. Potocki silną miał wolę, i nie zrażał się obecnemi trudnościami, to jeżli nie udział autonomistów niemieckich w ministerstwie swem, to zyszcze wtedy hr. Potocki ich poparcie w przyszłej Radzie państwa.

KORESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ.

Wiedeń d. 7. kwietnia.

⊙ Wczoraj miał hr. Potocki kilkogodzinną konferencję z dr. Rechbauerem, na której miano porozumieć się ostatecznie co do pojedynczych punktów programu. Rezultat tego porozumienia się obopólnego wypadł tak pomyślnie, iż dziś winszowali już przyjaciele dr. Rechauerowi godności ministerjalnej, od czego on też wcale się nie wymawiał. Bawił też dr. Rechbauer tylko tak długo w Izbie, aby zapewnić się u posłów styryjskich, iż go nie wybiorą do delegacyj. Niema zwyczaju wybierać ministrów. Prawie ani na chwilę nie usiadł na swojem miejscu zwyczajnem, ale ciągle zajęty był żywą rozmową z deputowanymi, którzy garnęli się do niego grupami. We wszystkich ruchach jego znać było to roztargnienie i ożywienie niezwyczajne, jakie ogarnia mimowoli każdego człowieka w ważnych momentach życia.

Do delegacyj nie wybrano go.

Podczas posiedzenia i po posiedzeniu wiele mówiono o programie ministerstwa Potocki-Rechbauer. Miał on szczególny położyć nacisk na przeprowadzenie liberalnych reform na polu wyznaniowem. Nie trafił w tym względzie na opór u hr. Potockiego, który jednak zawsze na pierwszem miejscu kładł reformy prawnopolityczne. Co się tyczy tego przedmiotu, to położył dr. Rechbauer za warunek swego wstąpienia do gabinetu dążenie do zaprowadzenia wyborów bezpośrednich w myśl ułożonego przez niego planu (Izba poselska z bezpośrednich wyborów, a na miejsce Izby panów t. z. *Länderhaus*, złożony z delegacyj pojedynczych sejmów). Hr. Potocki miał oświadczyć, iż nie będzie się temu sprzeciwiał, jeżeli rzecz ta da się przeprowadzić w drodze legalnej, t. j. jeżeli sejmy krajowe przystaną na to. Oświadczenie to należy rozumieć w ten sposób, iż jeżeli myśl zaprowadzenia bezpośrednich wyborów nie otrzyma aprobaty sejmów, nikt im ich oktrojować nie będzie, jak to zamierzał uczynić ustępujący obecnie z pola rząd i rajchsrat.

Nie zawadzi też zanotować, że pomimo zajadłej agitacji centralistów, ministerstwo Potockiego zyskuje z każdym dniem coraz więcej przyjaciół.

Dziś wyprawiły obie Izby rajchsratu demonstracje przeciwko zwyciężającemu obecnie systemowi autonomicznemu: Izba niższa uchwaliła adres Tintego, a Izba wyższa zaproponowaną przez Schmerlinga rezolucję tej samej tendencji. Przeciwko Tintego projektowi adresowemu przemawiali w klubach jaknajgoręcej Rechbauer i Kaiserfeld, ale kolegom ich zdawało się, iż byłoby to największem ubliżeniem ich honoru gdyby w ostatniej godzinie jeszcze raz nie narażali instytucji schmerlingowskiego rajchsratu na śmieszność. Śmiesznością jest bowiem oczywistą, jeżeli Ciało ustawodawcze wyprawia demonstracje. Gdy demonstrują liberalni Moskale przeciwko caratowi, bezbronna ludność Polski przeciwko brutalstwu najezdniczemu, republikanie francuzcy przeciwko Napoleonidom i t. d. to da się to wytłumaczyć. Lecz któż gwałcił konstytucyjne prawa rajchsratu? Właśnie przeciwnie: napierano na niego, aby opanował sytuację. Lecz był on zanadto niedołężnym, aby sprostał swoim obowiązkom, więc schodzi z pola, ustępując miejsca czemuś lepszemu. Nie zdoławszy objawić swojej żywotności u s t a w a m i, jak pierwszy lepszy klub kawiarnianych polityków wyraża swoje przekonanie w adresie!

Ks. Andriewicz protestował przeciwko duchowi tego aktu w imieniu Bukowiny. Ks. Guszalewicz głosował za uznaniem nagłości adresu i za adresem.

Adres ten jest także o tyle nielegalnym, iż preokupuje swobodę opinii korony. Wyrażono w nim bowiem, iż „Izba spodziewa się, że cesarz przyjmie ten akt jak najłaskawiej (*huldvollst*).

Br. Krystyn Kotz zwrócił uwagę na niewłaściwość takiego udzielenia instrukcji monarsze.

Dziś opuszcza Wiedeń reszta polskich deputowanych, którzy tu zostali jeszcze dla czuwania nad dalszym rozwojem wypadków po wystąpieniu. Dr. Grocholski może wracać do kraju z tą świadomością, iż więcej niż dawniej znajdzie tam szczeergo uznania ze strony współobywateli. Nie jedną gorzką pigułkę przyszło mu połknąć na trudnem stanowisku jakie zajmował, a *Gazeta Narodowa* także nie obwijała mu w bawełnę nieraz nawet dość dotkliwych zarzutów. Z rzetelną przyjemnością przychodzi mi więc skonstatować przy zamknięciu moich sprawozdań rajchsratowych, iż dlatego tylko publicystyka musiała być drażliwszą na najmniejszy błąd nawet mimowolny, dr. Grocholskiego, iż od niego więcej niż od kogokolwiek innego wymagać się musi.

Rzym dnia 3. kwietnia.

(Δ) Od niejakiego czasu dziennik urzędowy *Giornale di Roma* coraz skąpiej i rzadziej udziela wiadomości o odbytych posiedzeniach soboru: tak dalece, że ledwo raz na tydzień daje pobieżne wiadomości o minionych kongregacjach jeneralnych. Dnia wczorajszego naprzykład ogłosił, że odbyły się kongregacje w dniach 30. i 31. marca, nadto dnia 1. kwietnia: na dzień jutrzejszy jest także zapowiedziane posiedzenie przez to pismo. Oprócz wreszcie wiadomości, kto odprawił mszę św., w urzędowem sprawozdaniu nie znajdujemy żadnych innych szczegółów: sama sobie więc winna kurja rzymska, jeżeli korespondenci zmuszeni w podawaniu wiadomości do swych dzienników, uciekać się do źródeł prywatnych, popełniają jakieś niedokładności lub według własnego widzi mi się nadają charakter wypadkom. Mnie się zdaje, że kurja rzymska, potępiająca nieustannie tajne stowarzyszenia, sama powinna dać przykład jawności w swem działaniu, bo tylko występek i fałsz kryją się w ciemnościach.

Układy między Ali-Paszą a stolicą św. w sprawie Ormian tureckich, prawdopodobnie spełzną się na niczem, bo kurja rzymska ani na krok nie chce odstąpić od swych teorji i swej staroświeckiej rutyny, a również i Ali-Pasza energicznie popiera Ormian szyzmatyków. Zdaje się, że kurja rzymska nie nauczona przykładem Lutra, Hussa i innych i w obecnych zajściach trzyma się najskrajniejszej drogi i raczej przekłada nową szyzmę nad ustąpienie małoznaczące w swych absolutnych dążnościach i na usunięcie z godności patrjarchy Msg. Hassun'a, czego żądają Ormianie od stolicy św.

Wielu już biskupów opuściło wieczne miasto, udając się za czasowym urlopem do swych dyecezyj. Niektórzy ojcowie soboru, szczególniej z Ameryki, udali się wraz nieliczną gromada pielgrzymów do Jerozolimy, aby tam być obecnymi na ceremoniach przy grobie Chrystusowym. Dwaj biskupi dostali zupełny urlop na cały ciąg posiedzeń soborowych, mianowicie: arcybiskup Quebec (w Kanadzie) dla słabości zdrowia i Msg. Kobes, biskup z Modou *in part. inf.* wikarjusz apostolski w Senegambii, z powodu koniecznej obecności na miejscu swej misji. Spodziewany jest tutaj jeszcze na święta Wielkanocne prymas brazylijski, który dotąd nie wziął udziału w sprawach soborowych.

W wielu kościołach odbyły się dzisiaj przed-

Kronika lwowska.

(Dr. Landesberger na rozstajnych drogach, chce się radzić rabina w Sadogórze; tradycje familijne sz. posła: S t a a t s-B e r g e r i L a n d e s-B e r g e r. Kahał stanisławowski trudni się „m i t u n b e f u g t e m G e w e r b e.“ — Napoleon wielki i p. Groman składający dyktaturę. — Bawarski piwowar we Lwowie, zmieniający podpiwek w Märzen-LagerBier. — Pamiętniki wielkopostnej kwestarki z teki jednego barona — „bardzo ciekawe!“)

Bodajto te zmiany polityczne! — człowiek nigdy nie wie z której strony wiatr zawieje, na którym stołku usiąść powinien. Gdyby dr. Landesberger był przeczuwał, że cesarz nie rozwiąże sejmu galicyjskiego, że ministerjum centralistyczne upadnie — ach! — *er hätt' klüger gehandelt*. Niestety szanowny poseł złe miał przeczucie, i pomimo że „on was tak kocha jak braci“ (zwykle wyrażenie p. Landesbergera) — pomimo to on was opuścił. Żal nam szanownego posła, że fałszywy krok zrobił, bo biedak w skutek tego kroku schudnie i zmizernieje do niepoznania. Przyszłość p. Landesbergera jest straszna, włosy na głowie stają! Już widzimy jak wychudły z rozczochranemi włosami dr. Landesberger, jak czarny charakter w czwartym akcie smutnego dramatu, chodzi po pokoju, przed nim z jednej strony czarna mara delegacji, z drugiej cienie Herbsta i Hasnera — Pójść tutaj czy tam! — to straszne pytanie. — *Links Precipiss, rechts Precipiss in der Mitte gaar nichts!* — Pójdę z delegacją — a nuż Giskra wypłynie! — zostać z Niemcami — a nuż mi w Kołomyi, zrobią... cyt... *o! Wehe!* — nie wybiorą posłem, utracę klientelę... Już była chwila, gdzie się szanowny dr. zawahał, a poradziwszy się z żoną, z dziećmi, powiedział: „złożę mandat!“ ale tak go serce zabolało, tak mu się zrobiło markotno, iż od drzwi się wrócił... Była chwila nawet, że p. mecenas chciał telegrafować do rabina do Sadogóry, z zapytaniem czy wystąpić? — pomyślał jednak: „*das Kost-Geld*“ i dał spokój. — Jak Tantal starożytności był przedstawicielem fizycznych cierpień, tak dr. Landesberger będzie bóstwem cierpień moralnych w nowożytnym świecie. Dzieci nasze gdy zechcą o kim powiedzieć, że cierpiał nie wiedząc co począć, powiedzą: cierpiał jak dr. Landesberger, patron niezdecydowanych! Szczęściem, że w końcu wyborcy kołomyjscy wyrwali szanownego posła z okropnego położenia niezdecydowania, bo byłby się jeszcze długo męczył tą myślą: zostać czy wystąpić?

Jakto ludzie nigdy nie idą za popędem swoich naturalnych stosunków, gdyby szanowny poseł szedł był za rodzinną swoją tradycją, za wskazówkami własnego swego nazwiska, byłby był wystąpił razem z delegacją całą, byłby był dążył od dawna do ministerjum krajowego, byłby był popierał memorjał mniejszości. Przecież szanowny poseł nazywa się Landes-Berger, a więc Berger krajowy, a więc oczywiście człowiek, którýby był przeznaczony na ministra w składzie jakiegoś krajowego autonomicznego ministerjum. W każdym razie powinien był postępować w duchu memorjału mniejszości i popierać Bergera-Potockiego-Taaffego, bo przecież różnica między byłym ministrem a posłem kołomyjskim, była tylko ta, że tamten jest Staats-Berger, a ten Landes-Berger.

Któryś z praszczurów szanownego posła, proroczym wiedziony duchem, przeczuwał jego wielkość polityczną, iż on będzie zasiadał w rajchsracie, i wiedział już wtedy, o memorjale mniejszości i o panu Bergerze, dlatego nazwał rodzinę swą Landesbergerami. A szanowny poseł sprzeniewierzył się rodzinnej tradycji! — zniszczył znaczenie nazwiska, które miało się okryć nieprzebrzmiałą sławą.

Na cierniowej drodze niezdecydowania dr. Landesberger miał jednego sprzymierzeńca — kahał stanisławowski. „Synu Dawida zostań w rajchsracie, dopóki jeden Niemiec siedzieć będzie, tam — choćbyś na gruzach centralizmu płakać miał jak Jeremiasz.“ — Taki był telegram kahału do szanowego posła. Kahał jednak nie rozmyślił się dobrze, że takiemi telegramami naraża się wobec rządu, wobec ustaw zasadniczych. *Das ist ein unbefugtes Gewerbe*, którem się chciał kahał trudnić! — Kto wie, czy który z c. k. prokuratorów, nie wytoczy śledztwa przeciw kahałowi, kahał bowiem jako korporacja, nie może się trudnić polityką i przekracza zakres swego prawnego działania. — Gdyby np. przed dwoma tygodniami p. Groman ze wszystkiemi „Orłami“ powziął był rezolucję, że pan Wild ma wystąpić natychmiast z Rady państwa, bo inaczej.... — to ręczę, żeby go postawiono w stan oskarżenia, że z „Orła“ robi stowarzyszenie polityczne i wykracza przeciw statutom. Tak samo może się stać ze stanisławowskim kahałem ... — „*Unbefugtes Gewerbe*“ — panowie kahałowi powinni wiedzieć co to znaczy!

Pan Landesberger powinien mieć także żal do kahału — bo gdyby nie kahał, byłby *ein Landes-Berger*, a teraz jest znowu *ein gemeiner Landesberger*.

Niechaj się schowa jednak dr. Landesberger razem z kahałem stanisławowskim przed wielkiej doniosłości wypadkiem, jaki się stał w naszem mieście. „Napoleon wielki, Polaków obrońca — co przeszedł świat z szablą od końca, do końca,“ widząc, że jest już potężnym, i że wszelki opór przeciw niemu jest niemożliwym, włożył sobie koronę na głowę, i został cesarzem, — pan Groman jednak zdobywszy dyktaturę wśród swoich „orłów,“ składa dyktaturę podczas największego rozwoju swojej potęgi w ręce swej drużyny, i daje przykład, jak szczytnie pojmuje zadanie władcy, który wyszedł z ludu. — Tak moi państwo! — nawet nie wiecie jakie się u nas dzieją przewroty społeczne, jak wielkiej wagi dzieją się fakta. Pan Groman, dotąd samodzierzca wszech orłów, był wielkim i potężnym — szarfa przez jego zawieszona ramię jaśniała, jako oznaka dyktatury — mądry jednak dyktator, zwołuje pewnego pięknego poranku, zgromadzenie wszystkich orłów, przemawia do nich w sposób rozczulający — tuli ich do łona: „Wychowałem was dzieci, przytuliłem was jako pisklęta do moich skrzydeł, a teraz, gdy wam pióra odrosły, możecie próbować lotu — możecie się sami starać o istnienie wasze, wybierzcie z pomiędzy siebie ludzi, którym ufacie, w których ręce złożylibyście władzę — wybierzcie komitet i naczelnika, ja składam władzę w wasze ręce!“

Na to powstaje jeden z orłów i wnosi na cześć naczelnika trzykrotne „niech żyje!“ — Trzykrotne „niech żyje!“ obija się o mury ujeżdżalni p. Leśniewicza, a dyktator przez aklamacje wychodzi naczelnikiem, wzmocniony zaufaniem swych druhów! — Cóż, czy nie stoją wam łzy w oczach? czy pojmujecie rozrzewniającą scenę?

Było to *coup d'etat* jakiego nie pamiętają dzieje i w ten sposób władzcy stają się potężnymi!

„Ach gdyby orłem być! .....“

Dobre wyobrażenie o sobie — to połowa szczęścia — tem lepsze, że nic nie kosztuje!

Równie ważny, a może jeszcze ważniejszy fakt stał się pomiędzy tutejszą publicznością „piwną“. Wychodząc z zasady, że „hde se piwo warzi, tam se dobrze darzi“ — usiłowania tutejszych właścicieli piwiarń coraz to się zwiększają, aby w czyn wprowadzić i drugi wiersz czeskiej piosenki: „pijmy ho, pijmy ho! — aż do rana biłeho!“ Otóż nasi piwiarze wynaleźli jakiegoś Bawarczyka, który skoro się tylko popatrzy na piwo, już podpiwek zmienia się w najsłynniejsze Märzen-lager-Bier. Ów Bawarczyk w skutek już nie wiemy jakich powodów znikł z horyzontu lwowskiego. — Piwiarze Lwowscy wysłali po niego deputację. Bawarczyk dał się przebłagać, a czterech dobrze wyglądających właścicieli piwiarń, wprowadzają go, jak Egipcjanie niegdyś swego Apisa, umajonego w chmiel, z wieńcem z kłosów jęczmienia na głowie na Pohulankę.....

„Ach gdyby — piwowarem być!....“

Tyle o faktach wielkiej doniosłości — są jednak sprawy, które nas równie obchodzą w wielkim poście, które nam bliską zapowiadają wiosnę... Są to jaskółeczki w sukienkach, pojawiające się w każdym domu z torbeczką — są to... kwestarki.

Słyszeliśmy, że mają wyjść pamiętniki wielkopostnej kwestarki, ba nawet przez uczynność jednego barona, który chce połączyć dwie najpiękniejsze rzeczy ze sobą: humor i finanse, a jest sekretarzem wielkopostnych kwestarek — czytaliśmy kilka kart z tego pamiętnika:

„...Była to godzina jedenasta z rana: zadzwoniłyśmy... ja weszłam pierwsza, bo byłam mężatką — teraz jestem wdówką — *on* był w czarującym negliżu: powiadają mężczyźni, że my jesteśmy piękniejsze w porannym stroju — lecz doprawdy! — jemu było tak pięknie... Zarumienił się... powiedziałam: „nic nie szkodzi — my w dobroczynnym przychodzimy celu...“, dał 5 złr. To było pierwsze poznanie. — A potem... potem... spotkaliśmy się następnej zimy na publicznym balu. Znaliśmy się od roku... nie mogłam mu nie powiedzieć *au revoir*..., on był nieśmiały... nie wiedział z razu co to znaczy... wytłómaczyłam mu lepiej... *au revoir, Monsieur*... I odtąd, ach odtąd — widywaliśmy się częściej... i było nam dobrze... Gdyby on był kimś z naszego świata, wiedzieliby wszyscy... a tak nasze szczęście niczem nie zamącone...“

„.....Helenka w żaden sposób nie mogła się wydać za mąż... wzięłam ją na kwestę... Gucio chodził z nami, ja zdawałam się być kimś innym zajętą... on z nudów musiał na nią zwracać uwagę!... i odkrył wdzięki — doprawdy odkrył! — bo któraż z nas nie ma wdzięków — trzeba im się tylko przypatrzyć w stósowną chwilę! — O ile możności chodziłam w tyle, lub ich zostawiałam za sobą. Jedne wschody były wysokie — ciemne — szliśmy na trzecie piętro... rzuciłam wzrokiem za siebie: Gucio Helenkę uścisnął — za rączkę. Byłam tryumfującą — zwycięztwo! — Chodziliśmy potem razem cały wielki tydzień... w jesieni był ślub... Teraz Helenka swoją drogą... a Gucio swoją..“

„...Dzwonka nie było — weszłyśmy... było to pomieszkanie Frania — i ogon zielonej sukni zniknął za portjerą.. Towarzysz nasz hr. X. stanął jak wryty. Franio wyszedł ku nam, hrabia zmierzył go od stóp do głów, i na wychodnem powiedział mu z cicha a dobitnie: „zobaczymy się!“ Kto tam był za portjerą — nie wiem. Hrabia X. był żonaty — ona była ładna... Za tydzień mówiono, że hrabia X. zastrzelił się przypadkiem na polowaniu. Hrabina X. została wdówką — tak jak ja teraz — i żyła później z Franiem w przyjaźni... Czy i wtedy już była z nim w przyjaźni, jakieśmy kwestowały u Franusia — nie wiem! — Mówiono, że miała zieloną suknię, ale to złe języki mówiły...“

Oto są próbki z pamiętnika wielkopostnej kwesterki, pamiętnik ten zdaje się być wcale ciekawy, poprosimy barona, może go nam udzieli — skorzystamy z niego — z wszelką jednak dyskrecją.

„Ach gdyby kwestarką być!“

południem konsekracje nowo prekonizowanych biskupów: w kościele zwanym Trinita dé Monti kardynał **Patrizzi** w asystencji mgrów. Castellacci i Gallucci wykonsekrował kard. Milesi-Ferreti, kuzyna papiezkiego na biskupa sabińskiego; w kościele jezuitów (al Gesu) kard. Barcli wykonsekrował mgr. Emanuela Restrepo na biskupa w Pasto w Nowej Greuadzie; wreszcie kard. Corsi wykonsekrował mgr. Jana Dominika Barbero na biskupa w Dochylium in part. inf. w kościele zwanym *Chiesa Nuova*.

Ze wszystkich tych ceremonii była najświetniejszą i najokazalszą konsekracja kardynała Milesi, tak dalece, że kościoł nie był w stanie pomieścić zgromadzonych osób, pomiędzy któremi było wielu biskupów i tutejszych prałatów. Przyczyną tak licznego zgromadzenia oprócz zaproszenia rozesłanego wielu znajomym była odmienność obrzędu konsekracyjnego, która na tem ma polegać, jak mi wytłómaczył stojący obok mnie prałat, że gdy biskup konsekrowany siedzi na taborecie, kardynał w fotelu aksamitno-czerwonym, obitym złotem szychem i frędzlami, dalej gdy biskup podczas litanii leży znakiem, kardynał klęczy na klęczniku, gdy biskup spiewając *ad multos annos* przeklękuje na gradnsach, kardynał bez tej subjekcji wchodzi na gradusy i staje tuż obok biskupa konsekrującego. A są jeszcze jakieś drobne różnice, ale ich nie przypominam sobie, a pewno i dla czytelnika nie mają one interesu.

Jak mi mówiono, bardzo rzadko odbywają się w Rzymie konsekracje kardynałów, przeto opisana co dopiero ceremonia jest ważnym wypadkiem w kronice rzymskiej.

Kardynał Milesi jest protektorem kolegium polskiego, a jednakże alumni tego zakładu nie asystowali do mszy, lecz sieroty z zakładu zwanego *Orfannelli*. Zapewne należy to przypisać szczególniejszej sympatji (?!) jaką żywi ów kardynał dla przełożonych kolegium polskiego, którym, jak jest wiadomo, są ks. Zmartwychwstańcy, a między którymi był znany światowiec Antoni Krechowiecki.

Z zagranicy.

W francuskiem Ciele prawodawczem przy głosowaniu nad interpelacją Grevy'ego w kwestji projektowanych zmian konstytucji, prawy środek Izby postawił wniosek prostego bez motywów przejścia do porządku dziennego z wyrażeniem wotum zaufania dla rządu, lewy środek Izby żądał uwzględnienia harmonii w formowaniu senatu z duchem postępowym konstytucji, a lewica wprost odrzucenia projektowanego senatuskonsultu. Przy głosowanin wniosek prawego środka jedynie zyskał większość, bo otrzymał 227 głosów przeciw 43.

W czasie rozpraw okazały się dość gorące scyssje. Jakkolwiek minister wojny na wstępie posiedzenia ogłosił, że rząd zgadza się w myśl postawionych wniosków na umniejszenie rocznego kontygensu z 100.000 żołnierzy na 90.000, lewica i mimo to nie ukrywała swego rozdrażnienia, a co zaraz w czasie mowy Dawida ujawniło się. Gdy naczelnik Arkadji bowiem wyrzekł, że cesarz utrwala „swobodę i porządek". Pelletan odezwał się: „Powiedz pan lepiej: hańbę i zbrodnię".

Fonvielle wypuszczony z aresztu jest przedmiotem w Paryżu i Lyonie wielu owacyj. Wybór jego w Lyonie zyskuje coraz więcej zwolenników, jakkolwiek zwycięztwo jego zdaje się być wielce wątpliwem. Kandydat nieprzejednanych, językiem właściwym tylko stronnictwu, do którego należy, napisał do wyborców z więzienia datowany okólnik: „Gdy nad grobem Noira, mówi w swem piśmie Fonvielle, wyrzekłem słowa: „Jeżeli nam braknie sprawiedliwości cesarstwa, uciekniemy się do sprawiedliwości ludu", gdy sam jeden byłem świadkiem morderstwa wśród dwóchkroćstotysięcy obywateli, wołających o pomstę, nie mniemałem, abym chcąc dopełnić mego ślubu, miał składać wprzód przysięgę wierności cesarstwu.

„Lecz wyrok sądu wkłada na mnie obowiązek, nieusuwania się dłużej od niebezpiecznego zaszczytu, który mi po raz wtóry oświadczacie.

„Przyjmuję więc waszą ofiarę i proszę, abyście oddali cesarstwu policzek, jaki Wiktor Noir w moich oczach otrzymał. . . . . ." Fonvielle zobowiązuje się swym wyborcom być takim, jakim go widziano w czasie procesu i wstąpić w zaszczytne dla niego ślady Raspailla i Rocheforta.

Demonstracje przeciwko uniewinnieniu Bonapartego nie ustają. W *Café Chantant*, będącej własnością p. Constant, który w procesie świadczył nieprzyjaźnie o charakterze Noira, zgromadzający się na tańce studenci z swemi swawolnicami i rzemieślnicy robią najróżnorodniejsze szykany.

Ludwik Noir, brat zabitego, ogłasza w *Marsyljance* oświadczenie, że z powodu postawionego przez rodziców żądania o wynagrodzenie poniesionych strat przez zamordowanie Wiktora, zostaje on w nieporozumieniu z rodziną. Wypłacone przez Bonapartego z mocy wyroku 25.000 fr. jego ojcu cięży mu na sercu i gdy nie mógł on rodziców swych nakłonić do zrzeczenia się przyjęcia tej sumy, poczytuje więc sobie za najświętszy obowiązek z skromnych swych dochodów, pracą zarabianych, ilość wyrównywającą sumie przez zabójcę rodzicom zapłaconej, złożyć do kasy oszczędności, za pośrednictwem wkładek miesięcznych, a następnie po zebraniu tym sposobem 25.000 fr. oddać takowe towarzystwu wspierania literatów, jakiem brat jego zabity najwięcej zawsze interesował się.

W mowie tronowej książę badeński zamykając sejm, przedstawił, jakie zostały uchwalone ustawy w duchu postępowym, a również z naciskiem starał się odcieniować dążność rządu do najwyższego celu za jaki uważa narodowe zjednoczenie Niemiec.

Minister spraw wewnętrznych w Wirtembergu Scheuerlen wydał po objęciu służby okólnik do podwładnych sobie urzędników, w którym oświadcza, że rząd nabył przekonania, iż w budżecie dadzą się zrobić pewne zaoszczędzenia, a dlatego postanowiono poddać główny etat na lata 1870—1873 nowemu starannemu rozbiorowi. Okólnik wylicza zmiany jakie nastąpią w budżecie Wydziału wojny i wyraża nadzieję, że po takim kroku rządu, niepokój ludu zniknie niewątpliwie. Jednocześnie jednak jakby chcąc zaprzeczyć zrobionemu oświadczeniu, dodaje, że przy traktatach przymierza zawartych z Prusami obstaje i spełnić je będzie z sumiennością patrjotyczną, bo pragnie utrzymania stosunków przyjaźnych z Związkiem północno-niemieckim. Dodaje wreszcie, że Izbie zostaną przedstawione projekta reorganizacji administracji i inne z dobrem kraju związane. Taki program nowego ministerstwa wątpić należy, czy zadowolnić potrafił patrjotów wirtembergskich.

Zazanaczając różne objawy dojrzałości ludów, notowaliśmy jednocześnie ustępstwa rządów w formie reform ukazujące się, a dokonywane pod naciskiem żądań narodów — dziś w tym względzie nowe znów podać możemy fakta.

Przedstawiony w Serbji w roku zeszłym projekt do prawa przez deputowanego Uhra, żądający rozszerzenia atrybucyj reprezentacji narodowej, która jak wiadomo ma tam dość obszerne rozmiary, i zwiększenia koła wyborców, obecnie znów został w Izbie drugiej podjęty a ma za sobą tym razem wielu zwolenników.

Dziennik *Swoboda* donosi zaś, że ministerjum serbskie zajęte jest obecnie wypracowaniem licznych projektów do reform w duchu liberalnym, a mająca być wkrótce zwołaną Skupczyna będzie miała na celu zająć się rozbiorem i uchwaleniem praw o odpowiedzialności ministrów, o wolności prasy i ustawy, wprowadzającej autonomię wewnętrzną prowincji.

Wszystkie więc rządy Europy, jak okazuje się, które dotąd w absolutyzmie widziały potęgę swej władzy — dziś ulegając konieczności, rozumieć zaczynają swój interes w sposób właściwy i robionemi wciąż ustępstwami łagodzą żądania narodów, a tem tylko odraczają chwilę swego upadku. — Moskwa jedynie przewodnicząc azjatyckiej cywilizacji innej trzyma się metody, a czujnością szpiegowską zamyśla zniweczyć przebudzanie się własnego narodu.

Mówiliśmy już nie raz o buszowaniu w całej Europie policji moskiewskiej, która chętne znajduje u miejscowych rządów, nawet najwięcej postępowych, z wyjątkiem jednej Anglii, poparcie, w swem uganianiu się za osobami, przez nią nienawidzonemi. Dziś do rzędu dawnych przybywają nam w tym względzie nowe fakta.

Kołokoł, którego pierwszy numer 2. kwietnia po pewnej przerwie znów pojawił się w Genewie, podaje list z Rumunii, świadczący o gorliwych zabiegach moskiewskiej policji. Z listu tego dowiadujemy się, że od kilku tygodni przybyła tam liczna hałastra moskiewskich oficerów, paradujących w mundurach obrońców ojczyzny, a mnóstwem orderów za oddane niby to swemu krajowi zasługi ozdobionych, która zostając pod wodzą najprzebieglejszego z pomiędzy siebie Mikołaja Gowołogowa, skrzętnie szpiegowską spełnia służbę. Wszystkie miasta położone nad granicą Moskwy, są przez owych szlachetnych rycerzy w niepokój wprowadzane, wszystkie bez mała domy, najdowolniej są przetrząsane, a miejscowi obywatele wystawieni na brutalne, Moskalom tylko właściwe, obejście się. Szajka owych nasłanych szpiegów, poszukiwania swe prowadzi celem pochwycenia Nieczajewa, dla którego zemsta, jaką carski rząd pała, niema żadnych granic, i towarzysza tegoż, z uniwersyckiej ławy, profesora Szyszkowa, Bółgara rodem.

Z tego również listu dowiadujemy się, że naczelny kierunek szpiegowskiej służby na całym Wschodzie, car obecnie powierzył swemu konsulowi na Wołoszczyznie, p. Ofenbergowi, i znanemu już dobrze z zasług na tem polu położonych, Bółgarowi Chrysto-Giorgiewowi, do pomocy którym trzeci oddział carskiej kancelarji najmiłościwiej dodać raczył wytrawnych szpiegów, półkownika Mosolowa i Greka Manolaki, b. studenta uniwersytetu odeskiego, gdzie tenże zajmując się denuncjowaniem swych kolegów, dał się już zaszczytnie poznać z swych specjalnych zdolności policji moskiewskiej.

Z *Kołokola* również dowiadujemy się, że niedawno cesarsko-królewsko-apostolska policja Przedlitawskiego państwa wydała Moskwie aresztowanego w Wiedniu jakiegoś pana Annenskiego. Szwabia zaś do wolności tęskniąca, nie chcąc pozostać w tyle za innemi wydała w zeszłym roku jakiegos Moskala, chodzącego na kursa uniwersyteckie w Tubingen.

W *Volksstadt*, organie demokracji niemieckiej znajdujemy znów list p. Rula, mieszkającego w Norymberdze, w którym tenże opisuje, że burmistrz owego miasta, nadesłał do domu jego ojca, ajenta policyjnego dla zrobienia rewizji, czy nie przemieszkuje u niego Neczajew. Gdy zaś takowego tam nie znaleziono, p. Rul został wezwanym przez burmistrza, p. Stromera, do biura, gdzie znajdował się także dyrektor miejscowej policji i przysłany z Peterburga szpieg moskiewski.

Ci panowie rozpytując Rula o Neczajewa przedstawili mu, że ten jest zbrodniarzem kryminalnym, który ucieka przed moskiewską sprawiedliwością, i żądali od niego co do poszukiwanego niektórych wyjaśnień jakie zapytawany jak list przejęty do niego na poczcie a przesłany z Moskwy wskazywał, mógł posiadać.

Okazywano mu zarówno fotografie ściganych osób i deklarację moskiewskiego rządu, w której tenże obiecuje dać 200 talarów nagrody za odszukanie Neczajewa.

Widzimy więc, że Moskwa ma wielu w Europie przyjaciół i chętną doznaje od nich pomoc, gdy chodzi o ciemiężenie prześladowanych. Policja całej Europy jest skoalizowaną, aby wspólnemi usiłowania stłumić wszelkie dążenia do uzyskania swobody.

Noworossyjskij Telegraf donosi, że greckie duchowieństwo stara się różnemi intrygami niedopuścić w Macedonii i Bółgarji tworzenie szkół bółgarskich, a gdzie władze tureckie takowe już założyły, stara się ono nauczycieli krajowców usunąć a miejsca ich obsadzić swemi indywiduami. Smutny ten stan tamowania rozwoju narodowego spodziewać się należy, że wydany w ubiegłym miesiącu, firman sułtana, zapewniający kościołowi bółgarskiemu, autonomiczne urządzenia i obsadzanie parafii wyłącznie księżmi bółgarskiej narodowości stanowczo uchyli.

W Bukareszcie spodziewają się zmiany ministrów. Stronnictwo czerwonych zrobiło nową demonstrację, której przywódzcami są Bratiano i Rosetti. Podmówili oni kupców do wysłania deputacji do księcia, z zaniesieniem protestu przeciwko postępowaniu dzisiejszego ministerjum a jednocześnie dzienniki skrajne domagają się zmiany ministrów i powołania do rządu osób z pośród liberalnej młodzieży.

Grecja zaciągnąć chciała pożyczkę 9 milionów — przeciwko temu zaniósł protest poseł angielski, a to z powodu, że rząd ateński jeszcze nie spłacił pożyczki, zaciągniętej za poręczeniem państw opiekuńczych.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Na pozawczorajszem posiedzeniu lwowskiej Rady miejskiej, dr. Milleret interpelował przewodniczącego w sprawie zaprowadzenia we Lwowie stacji wołowej. Przecież pan dyrektor Umlauf oddawna oświadczył swą gotowość poparcia; Izbie handlowej prośba, przez wysadzoną w lutym *ad hoc* komisję do ministerstwa wystosowana, oddawna została odesłaną — a skutku dotąd nie widać! *Periculum in mora* stąd wielkie; ważna to rzecz, należy się pilnować — bo Przemyśl, Tarnów, Kraków i Oświęcim szparkie czynią zabiegi, by ubiedz miasto nasze. Jakie więc losy spotkały nasze starania?— Na to przewodniczący pan burmistrz Szemelowski odpowiedział: Lwów może się cieszyć przyjaznem w tym względzie usposobieniem zastępcy namiestnika pana Possingera Choborskiego; radził on jednak, by dla lepszego skutku prośba do ministerstwa wystosowana, przeszła przez Izbę handlową. Zrobiono tak — i prośba dotąd tam siedzi. Jutro postaram się o wydobycie jej z rąk Izby. Sukces dobry dla Lwowa tem łatwiej zapadnie, że uproszony przezemnie szanowny poseł Czerkawski, będąc delegatem w Wiedniu, pomimo nawału pracy rajchsratowej, nie odmówił fatygi i chodził w tym interesie do pana ministra handlu. Pan minister nie odmówił.

Radny p. Miączyński prosi by z uchwalonej subwencji w kwocie 6000 złr., na instytut ubogich, Rada zgodnie z wnioskiem komisji tegoż instytutu, wyasygnowała 2 000 złr. tytułem zapomogi. Wniosek pana Miączyńskiego zostaje jednomyślnie przyjęty, poczem przystąpiono do porządku dziennego i załatwiono następujące sprawy:

1) Dekret c. k. namiestnictwa względem objawienia zdania co do projektowanej reformy ustawy przemysłowej; sprawozdawca dr. Czemeryński.

Ustawa przemysłowa z dnia 20. grudnia 1859 roku, w praktycznem swem zastosowaniu, okazała się bardzo niedogodną, a to głównie z przyczyny sprzeczności jaka się w niej znajduje co do swobodnego zarobkowania, a mianowicie gdy paragrafy 4., 13., 14., 15. ustanawiają wolność zarobkowania, to w tymże samym czasie §. 107 tejże ustawy, zaprowadzając przymus korporacyjny, ogranicza wyżej wspomnianą wolność. Paragraf ten opiewa: „Kto w okręgu zawiązanej korporacji przemysłowej prowadzi samodzielnie profesję, dla której korporacja się zawiązała — ten staje się członkiem korporacji przez samo rozpoczęcie profesji i winien pełnić wynikające ztąd obowiązki." Tu przymus widoczny: bo jeśli winien pełnić — to naturalnie w razie gdy nie pełni, podlega przymusowi do pełnienia. A jak przymusić rzemieślnika do opłaty, naprzykład chociażby tylko jednej taksy korporacyjnej, kiedy tu rzemieślnik ani grosza niema? Korporacja ma wprawdzie prawo podawać takich członków korporacji magistratowi do egzekucji w drodze administracyjnej, lecz cóż zrobi egzekucja, gdy oprócz warsztatu nic w domu biednego nie znajdzie, a warsztatu nie może zajmować? Wykluczyć go z korporacji? — ale i to nie pomoże, bo wykluczonemu nikt niema prawa zabronić dalej zajmować się swym fachem.

Widzimy więc z tego, że przy takim układzie ustawy przemysłowej czystym jest nonsensem zaciągać każdego do korporacji, to jest nakładać obowiązki pod strachem egzekucji i jednocześnie głosić, że nie wolno nikomu zabronić podupadłemu rzemieślnikowi wolności zarobkowania. Z tej to przyczyny namiestnictwa z rozporządzenia ministerstwa podały władzom politycznym do rozpatrzenia się w dwóch następujących pytaniach: a) czy nie byłoby pożądanem, aby przy zniesieniu przymusowych stowarzyszeń (tj. korporacyj) w drodze ustawodawczej, zostało oznaczone, że istniejące ich majątki, o ile takowe nie są ograniczone tytułem prywatnym, były utrzymane i nadal dla dotychczasowych celów, jakoteż aby i na przyszłość zostało obowiązkiem dla pojedyńczych rękodzielników i ich pomocników składać datki na cele humanitarne, istniejące w pojedyńczych stowarzyszeniach (to jest korporacjach)? i *b*) Na kogo by miał przypaść dotychczasowy na stowarzyszeniach (korporacjach) ciążący obowiązek wspierania swych członków i ich czeladników na wypadek słabości lub innego nieszczęścia, w razie, gdyby obecne stowarzyszenia przymusowe (korporacje) przemienione zostały w wolne stowarzyszenia?

Odpowiedź na te pytania wystosowaną została przez pana radzcę Komarnickiego w 18 punktach, w duchu wolnych stowarzyszeń, z tendencją jednakże skłonienia za pomocą pewnego zobowiązania, *a priori* na się przyjmowanego, majstrów i czeladników do wnoszenia wkładek na cele humanitarne. 18 tych punktów były rozstrząsane na gremium radzców magistratu, następnie oddane do sekcji II., a nakoniec sekcja II., w osobie p. dr. Czemeryńskiego, przedstawiła je Radzie miejskiej. Wypisywać wszystkie 18 punktów, byłoby za długo, powiemy więc tylko, że były one jednogłośnie przyjęte z pominięciem jednego ustępu punktu 16, tyczącego odpowiedzialności pryncypałów co do składek, przez czeladź robionych. Ustęp ten brzmi: „Pryncypałowie odpowiadają za składki czeladzi na szpital i wolno im strącać takowe z zarobku czeladzi." Ustęp ten Rada, jakeśmy powiedzieli odrzuciła, a to z przyczyn uniknięcia przykrych i bezskutecznych zatargów z czeladzią.

2) Na wyznaczenie pensji dla pani Alojzy Franke, wdowy po ławdwójcie, w ilości 210 reńskich rocznie, z dodatkiem 157 złr. 50 cnt. za kwartał pośmiertny, na wniosek sprawozdawcy sekcji II., p. radnego Jasińskiego, Rada chętnie przystaje.

3) Na wniosek sprawozdawcy, radnego dr. Kolischera Juliusza, Rada zatwierdza następujących nauczycieli do tutejszej miejskiej szkoły handlowej: *a*) księdza Lubomęzkiego Zenona, nauczycielem religii w oddziale niższym; *b*) Kuliczkowskiego Adama, nauki stylistyki i korespondencji polskiej; *c*) Hupenthala Franciszka, nauki stylistyki niemieckiej; *d*) Chlebowskiego Stanisława, fizyki w oddziale niższym; *e*) dr. Benoniego Karola, geografii w oddziale niższym; *f*) Misińskiego Erazma, historji naturalnej w oddziale niższym; *g*) Grzybowskiego Grzegorza, arytmetyki kupieckiej; *h*) Klementa Teodora, kaligrafii w oddziale niższym; *i*) Pietrzyckiego Edwarda, rachunkowości kupieckiej i prowadzenia ksiąg; nakoniec *k*) Grand'a Herkulesa, języka francuzkiego w oddziale wyższym.

Pensja tym panom zostaje zatwierdzoną aż do roku 1871, a to z przyczyny, że rok szkolny w tej szkole kończy się w maju roku bieżącego.

4) Na wniosek p. radnego Patraszewskiego, Rada nadaje prawo obywatelstwa miejskiego pp. Aleksandrowi Barańskiemu (mularzowi) i Dyonizemu Podolskiemu (kowalowi); księdzu zaś Eustachemu Szczeuiowskiemu udziela przyrzeczenie przyjęcia do gminy.

Na tem się skończyło posiedzenie o godzinie $9\frac{1}{2}$ wieczorem. Obecnych członków było 63. Przyszłe posiedzenie we wtorek.

Do byłej delegacji sejmowej galicyjskiej
na ręce prezesa jej, Wgo. Kazimierza Grocholskiego w Wiedniu!

Przed laty dziesięciu powołany do brania udziału w przekształceniu monarchii, kraj nasz doznawał od tego czasu szeregu przykrych rozczarowań.

Była to chwila, w której zdawało się, że zabłysła nadzieja lepszej przyszłości, lecz była to chwila zbyt krótkiego złudzenia; — uchwalenie konstytucji w grudniu r. 1867 rozwiało ją zupełnie, gdyż ani w niej, ani odtąd nie chciano uwzględnić słusznych żądań kraju naszego. Jedna narodowość śród różnorodnych narodowości, wchodzących w skład monarchii, a raczej stronnictwo jedno w Radzie państwa, chcące wyzyskiwać wolność tylko na swoją korzyść, systematycznie, bezwzględnie i z lekceważeniem odpychało żądania innych narodowości.

A tymczasem u nas istnieje stan przechodowy, nieokreślony stan rozstroju i anarchii.

Jako jeden z organów autonomicznych kraju, dotykać ciągle możemy ran palcem, i mogliśmy się dostatecznie przekonać, jak szkodliwem jest dla niego stan i system obecny, nigdzie jasno nieokreślony, połowiczny i zagmatwany.

Widzimy, że tylko rozszerzeniem praw kraju, uproszczeniem systemu rządzenia nim, można złemu tamę położyć, — na tej drodze jak dotąd, nie da się osiągnąć ani podniesienie materjalne kraju, ani jego umoralnienie i oświata — ze skutków dotychczasowego połowicznego samorządu, głównie czuć się tylko daje u nas zwiększenie ciężarów.

To też od czasu Waszego wyjazdu do Wiednia, z niecierpliwością, z upragnieniem wyglądaliśmy, czy nie wywalczyliście dla nas ustępstw, któreby mogły zmienić to położenie, lecz i tym razem nic nie uzyskaliście, i tym razem w Radzie państwa urągano się tylko z żądań naszych, co Was nareszcie zniewoliło do opuszczenia jej.

Gdy nie możem więc Was powitać jako zwycięzców w tej trudnej a uciążliwej walce, jako posłów dobrej wieści, pozwólcie, żebyśmy was powitali jako mężów, którzy spełnili swój obowiązek, ażebyśmy wynurzyli Wam naszą wdzięczność za to, żeście dłużej znosić nie chcieli, aby lekceważono i poniewierano naszemi najsłuszniejszemi życzeniami; wyczerpaliście środki cierpliwości i umiarkowania, nie pozostawało Wam jak tylko uczynić to, coście uczynili, to jest, wrócić do kraju, który przyklaśnie temu Waszemu postępowaniu i powita Was za to jako dobrze zasłużonych.

Z Wydziału Rady powiatowej.

W Podhajcach d. 7. kwietnia 1870.

Prezes Rady powiatowej, Emil Torosiewicz w. r. Członkowie Wydziału: Mieczysław Cywiński, wr., Edwin Hohendorff wr., Nereusz Jaroszyński wr., Jędrzej Ostrowski wr., Eliasz Fecak wr.

KRONIKA.

— **Mianowania.** Minister sprawiedliwości mianował p. Dyonizego Polańskiego auskultanta we Lwowie, adjunktem sądu powiatowego w Sanoku.

— C. k. krajowa dyrekcja skarbowa nadała posadę poborcy przy c. k. urzędzie cłowym w Podwołoczyskach, Henrykowi Sienkiewiczowi, kontrolowi c. k. urzędu cłowego w Bełzcu, a posadę kontrolora przy c. k. urzędzie cłowym w Kocmierzowie, Wład. Wohlleberowi, kontrolorowi przy c. k. urzędzie w Chwałowicach.

— **Kurjerek lwowski.** Stajemy dzisiaj u wrót Wielkiego tygodnia, odsłaniających przed nami osnowę tych wielkich dni, co rozpogodziły ponury zmierzch dziejów starożytnego ducha ludzkiego i złotą zorzą Golgoty, zajaśniały przyszłym wiekom jako zapowiedź, iż wstał już dla świata dzień prawdy, dzień odrodzenia się ducha ludzkiego w miłości. Symbol pokoju, rószczka palmowa, wita nas u wstępu do przybytku tych wielkich pamiątek.

Przyroda pośpieszyła w tym roku na czas, by umyślnie z duchem ludzkim obchodzić święto zmartwychwstania. Poczciwe nasze wierzby, palmy północy, dostarczyły pilnie na dzień dzisiejszy gałązek swego pierwszego rozkwitu. Mamy więc niedzielę Palmową jak należy: ciepłą, pogodną, strojną w „palmy" i pełną wrażeń świątecznych. Mile bo też te święta Wielkanocne!

„Świąteczność" wielkotygodniowa przebija się z całego nastroju naszego miasta. Na ulicach ruch niecodzienny, w domu krzątanie się gospodyń żywsze, a i w sercu każdem życie zapewne więcej rozruszane. Wszakże to obchodzić mamy święto najwznioślejszej wiary człowieka, wiary w nieśmiertelność duszy! A któryż z mieszkańców Lwowa, postawiony na wązkiej miedzy teraźniejszości, między przeszłością a przyszłością, co się znaczy tyle, jak między podatkami dawniejszej normy, a temi, które będą nałożone, nie zapragnie tej nieśmiertelności, by choć po śmierci nie mieć nic do czynienia z p. Brestlem? Przypuszczamy bowiem, że chociaż nieśmiertelność obejmuje także istotę ministra finansów, to nie rozciąga się przecie na jego system podatkowy.

Kiedy już mowa o nieśmiertelności, dotkniemy mimochodem także nieśmiertelności niektórych napisów niemieckich, dla których godzina wybiła już dawno, a jednak jak uparte, pakośne upiory nie chcą nam zejść z oczu, urągając niejako zarazem niedołężności tej potęgi, która na nie wyrok śmierci wydała. Mamy tu głównie na myśli napisy niemieckie, prezentujące się co chwila publiczności lwowskiej z gmachów, położonych obok miejsc licznie zwiedzanych. Mianowicie zasłużyły dobrze na spokój wieczny: napis *K. K. Provinzial-Mappen Archiv*, dominujący nad wałami Hetmańskiemi i *K. K. II. Ober-Gimnazium*, przy wałach Zamkowych.

Pierwszy z tych wałów doznaje nareszcie rzadkiej troskliwości ze strony władzy miejskiej. Od kilku dni pracują nad podniesieniem jego poziomu i lepszem jak dotąd splantowaniem. Wznoszą także przy pierwszym mostku ładny kiosk, w którym pp. Kostecki i Żmudziński urządzą podobno cukiernię. Cóż, kiedy cukiernia nie da schronienia przed stołecznemi wyziewami naszej stolecznej rzeki, a dopóki nie nastąpi jej pokrycie, nie bardzo ponętne będą dla nas lody kioskowe, nawet pp. Kosteckiego i Żmudzińskiego.

Donieśliśmy, że w biurze konskrypcyjnem w ratuszu spłonęły akta dotyczące tegorocznej konskrypcji. Zapewniają nas, że zgorzał tylko stół p. komisarza D. wraz z papierami które się na nim znajdowały, akta zaś spisu ludności, księgi przynależności, rekrutacyjne, i t. d., zostały nietknięte. Co za szczęście dla tegorocznych popisowych!

Według opowiadań naocznego świadka, straż ogniowa postąpiła sobie trochę nieoględnie. Zajechała bowiem z próżną sikawką przed okno, wybiła takowe całkowicie, zanim jeszcze zdołano napełnić sikawkę wodą, i sprawiwszy w ten sposób przeciąg powietrza zawiniła, że stół i papiery dotąd tlejące, buchnęły płomieniem. Gdyby zaś napełniwszy wprzód wodą sikawkę, zamiast całego okna wygniotła była tylko jednę szybę i tamtędy wprowadziła wężem strumień wody, mogło się było obejść i bez tej szkody jaka się stała. No, chwała Bogu, że nam przynajmniej ta straż uratowała poczciwy ratusz lwowski, bo gdzieżbyśmy odbywali „walne" zgromadzenia, puste koncerta i odczyty, a wreszcie gdzieżby odbywać nie mogła posiedzeń dla braku kompletu nasza Rada miejska!

Dzisiaj jednak sala ratuszowa prawdopodobnie po dwakroć zapełni się publicznością lwowską. O godzinie 12. w południe na odczyt Stanisława hr. Tarnowskiego, a o 7 wieczorem na wielki koncert Towarzystwa muzycznego. „Msza uroczysta" Rossiniego składa się z następujących części: 1. a) „Kyrie"; b) „Christe", wykona chór; 2. „Gloria", „Laudamus", wykona kwartet solowy i chór; 3. „Gratias", tercet, wykonają panna H. i pp. Muller i L.; 4. „Domine", tenor solo, p. Muller; 5. „Qui tollis", duet, panie L. i H.; 6. „Quoniam", bas solo, p. K.; 7. „Cum sancto", chór; 8. „Credo" solo i chór; 9. „Crucifixus" solo, pani L.; 10. „Et resurrexit", chór; 11. „Prelude religieuse" fisharmonika, p. T.; 12. „Sanctus", solo i chór; 13. „O Salutaris", solo; 14. „Agnus Dei" solo i chór, pani L. — Chóry wykonane będą przez Towarzystwo chóru żeńskiego i członków, tudzież uczniów Towarzystwa muzycznego.

Zapowiedziany na dziś czwarty wykład na korzyść Towarzystwa przyjaciół oświaty nie przyjdzie do skutku z powodu nieprzewidzianych przeszkód i odbędzie się dopiero 26. b. m.

Raczą też szanowni Lwowianie przypomnieć sobie, że ciepłe słońce osuszyło już chodniki na górze zamkowej i zaprasza bardzo uprzejmie do podjęcia znowu robót około kopca. Po odczycie p. Tarnowskiego a przed koncertem dobra to wcale będzie komocja, i najodpowiedniejsze uzupełnienie programu Palmowej niedzieli.

— **Podziękowanie.** Dla bezpłatnych czytelń założonych w trzech dzielnicach miasta Lwowa przez Towarzystwo Przyjaciół oświaty ludowej znaczniejsze datki w książkach złożyli pp. Czajkowski i Seyfarth, Gubrynowicz i Schmidt, Porembą, Winiarz i szan. redakcja *Dziennika Lwowskiego*. Prócz tego przyczynili się datkami w książkach pp. K. Berezowski, A. Marjan, A. Rajski, T. Romanowicz, T. Skalkowski, Wydawnictwo P. A. Młockiego i szan. redakcja *Rękodzielnika*.

Zarząd lwowski Towarzystwa Przyjaciół oświaty ludowej składa tym panom niniejszem publiczne podziękowanie.

— **W Tarnowie** zawiązała się ochotnicza straż ogniowa za staraniem pp. Pędrackiego, Setmajera i Łazarskiego.

— **W Pradze** według wiadomości *Kurjera Krakowskiego* zawiązało się stowarzyszenie akademików Polaków pod nazwą „Ogniwo".

— **W drugim procesie „Kraju"** o powtórzenie pogłosek mylnych o wypowiedzeniu przez wojska cesarskie w Dalmacji posłuszeństwa swym przełożonym, sąd przysięgłych d. 6. b. m. wydał wyrok uniewinniający. Trzeci proces prasowy *Kraju* toczył się wczoraj.

— **Fałszywe banknoty 50reńskowe** pojawiły się w obiegu. Pochodzą one widocznie z jednej ręki, i wykonane są bardzo licho piórem na cienkim maszynowym papierze. Noszą datę „Wieden 25. sierpnia 1866" i znak serji D 30 i C 39. Znaków wodnych braknie im zupełnie, odwrotna strona zaś jest pomazana mieszaniną farb brunatnej, żółtej i zielonej. Miejsce, gdzie się znajduje znak wodny, pomazane jest olejem.

— **Zorzę północną**, która d. 6. b. m. błyszczała nad wieczorem u nas, widziano także w Ołomuńcu, Opawie, Bernie, Pradze, Lincu, Gradcu i w Wiedniu.

— **W Szwecji** między Uttingen a Kirchendorf spadł w tych dniach śnieg czarny jak węgiel.

— **Dziennika Literackiego** nr. 13. zawiera: „O literaturze i oświacie XVII. wieku" p. Belcikowskiego. „Myślałem że to sen", „Błąka się wicher w polu", „Między nami nic nie było", (wiersze) przez El. y; „Pani Kasztelanowa Trocka" pamiętnik Berlicza Sasa; „Wiersz Zygmunta Krasińskiego" (ze zbiorów Wiktora hr. Baworowskiego); „Hazardy" powieść Wł. Łozińskiego; „O statutach Kazimierza W." odczyt dr. Stanisława Zborowskiego; Antoni Z. Helcel"; „Przewodnik".

— **Gminy** nr. 42. zawiera: Odpowiedź na zapytania Wydziału krajowego; Głos z kraju; Komisje i podkomisje krajowe do uregulowania podatku gruntowego; Z lwowskiej Rady powiatowej; Rozporządzenie rządowe; Wyjaśnienia i odpowiedzi: Ruch Stowarzyszeń; Kronika; Obwieszczenia rządowe; Od redakcji.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Rozporządzenie ministra rolnictwa o stęplowaniu kwitów na subwencję rządową, dawaną Towarzystwom gospodarskim. Z powodu przedłożonej skargi, że Towarzystwa rolnicze podlegają obowiązkowi płacenia stempla przy odbieraniu subwencji na cele kultury kra-

jowej, przez ministerstwo rolnictwa udzielonej — ministerstwo finansów uznało tu jako obowiązującą zasadę, zawartą w ustępie a. pozycji taryfowej 47 ustawy o opłatach z dnia 9. lutego 1850, mocą której warunkiem pobierania opłaty za pokwitowania jest to, że otrzymany przedmiot przechodzi na własność odbiorcy, albo tego, w czyjem imieniu odbiór nastąpił. A zatem pokwitowania Towarzystw rolniczych z odebranych kwot subwencji rządowej wtedy tylko podlegać będą opłacie należytości według skali, jeżeli kwitujący lub jego mocodawca staje się właścicielem odebranej kwoty, i nie stanowi przytem żadnej różnicy ta okoliczność, czy subwencje były dane dla pewnego określonego celu, czy ze względu na pewne wydatki Towarzystwa.

Jeżeli zaś Towarzystwo działa tylko jako pośrednik i zastępca niejako władzy rządowej w ten sposób, że ma za tę władzę jakie wydatki poczynić, i z otrzymanych kwot się wyliczyć, wtedy odnośne pokwitowania Towarzystwa będą według pozycji 48. a. i pozycji 83. A. ustawy z 9. grudnia 1850 uważane jako wolne od opłaty, podczas gdy ta osoba lub korporacja, w której własność przechodzi kwota subwencyjna, winna pośredniczącemu Towarzystwu wystawić na to kwit stęplowany według skali.

Postanowienie to ważne jest także dla filjalnych i powiatowych Towarzystw rolniczych, w tych wypadkach, gdy subwencja bezpośrednio wypłaconą im zostaje, przypaściwszy, że i one jako pośrednicy albo zastępcy władzy rządowej czynią pewne wydatki, albo wyliczają się z otrzymanych pieniędzy.

Według tej zasady będzie się w przyszłości postępować przy wypłacie subwencji rządowej.

Transport towarowy do Moskwy. Powszechną uwagę przemysłowców zwraca niedogodność artykułu IV. ugody, zawartej między Moskwą a Austrją co do połączenia projektowanego kolei Kijowsko-Odeskiej z Lwowsko-Tarnopolską, którego punktem stycznym są Podwołoczyska. Zastrzega bowiem ten artykuł wyraźnie, że oddalenie szyn w Moskwie wynosić ma 5 stóp, w Galicji zaś 4′ 8″, 12‴ angielskiej miary, tak iż w Podwołoczyskach nieunikniona koniecznością będzie wypakowywać towary i mieścić w innych wagonach. Uważano to za dowód obopólnego niedowierzania. *N. fr. Presse* utrzymuje, że ze strony Austrji delegowani komisarze w tej sprawie starali się wszelkiemi możliwemi przedstawieniami wpłynąć na rząd moskiewski, aby go zniewolić do ustępstwa, iżby raczył w interesie własnego przemysłu i szybszego obrotu handlowego zrównać odległość szyn z odległością, przyjętą w Austrji — lecz starania te były bezskutecznemi i płonnemi.

— Do końca marca br. ustał księgosusz w Celejowie, powiatu husiatyńskiego, w Horożance i Dryszczowie, powiatu podhajeckiego, w Gwoździcu, powiatu kołomyjskiego i w Hryniowcach powiatu tłumackiego.

Zaraza ta istnieje obecnie w 6ciu miejscowościach powiatu husiatyńskiego i w 2 powiatu podhajeckiego, gdzie z 3811 sztuk bydła padło 24, a ubito 37. Oprócz tego zabito 39 sztuk o zarazę podejrzanych.

Lwów dnia 8. kwietnia. (Przeciętne ceny targowe.) Mierzyca pszenicy 4.12, żyta 2.14, jęczmienia 2.14, owsa 2 złr., hreczki 2.27, kartofli 1.24, cetnar siana 2 złr., słomy pasznej 1.53, okłotowej 1.66, sąg drzewa twardego 11.50, miękkiego 9 złr.

Wiedeń d. 8. kwietnia. (*Z giełdy zbożowej*) Tendencja na giełdzie zbożowej, która od dłuższego czasu jakoś stanowczo rozwinąć się nie zdołała, będzie zmuszoną wkrótce przybrać charakter pewny i ustalony, skoro tylko stan powietrza, orzekający wpływ na zasiew wywrze. Nietylko bowiem wszędzie od dni kilku prawdziwie wiośniane powietrze zapanowało, które niezmiernie ułatwi obecnie przedsiębrane roboty przedwstępne około zasiewów, lecz także przyszły tydzień okaże, o ile przypuszczenia jakoby Węgrom zasobów brakło już do wywozu, są uzasadnionemi. Do dziś przynajmniej nie wywierało to żadnego wpływu, szczególniej na targach zbożowych, których notowania uważają za stanowczo orzekające; owszem targ dzisiejszy rozwinął więcej skrzętnego ruchu jak zwykle, co przeważnie zawdzięczamy wzrastającej potrzebie. Płacą: pszenicę 87funtową mierzycę 5.45 loco; słowacką 86 zlr. 5 cnt. loco Neuhäusel, backą 88 fnt. 5.90 loco Wiedeń. Żyto odchodzi dobrze, ceny silnie ustalone; węgierskie 80 fnt. mierzyca 3.65 loco Wiedeń; produkt z Kaniszy 80 fnt. 3.40 loco Matzleinsdorf; słowackie 80 fnt. 3.75 loco Florisdorf. Jęczmiona bez popytu, obrót słabnieje, ceny zachwiane. Owies w cenach spada; pogoda nastroiła właścicieli mniej pochopnie do podaży, kupcy natomiast wyczekują. — Len. Towar polski ofiarowany taniej, lecz bez popytu, włoski nieco drożej, wszystkie inne tanio, tak, że ceny stanowczo na korzyść kupujących przemawiają, dla tego wywóz silnie się wzmaga z każdym dniem. Dziś płacono: węgierskiego w naturze cetnar po 16.50—19.50 zlr., polskiego 14.50—17 zlr.

Wrocław dnia 8. kwietnia. Pszenica loco za 86 f. 79 sgr., żyto loco za 84 f. 56 sgr., owies loco za 50 f. 32 sgr., rzepak loco 150 fnt. brutto — sgr., olej rzepakowy cetnar 14½ tal. gotówką. Spirytus loco 80% Trall. 14½ tal., na kwietniową terminatkę 14½ tal. gotówką.

Szczecin dnia 8. kwietnia godzina 2 popołudniu. Pszenica loco za 2125 fnt. 53 tal., na terminatkę kwiecień-maj 63¼ tal., żyto cena przeciętna za 2000 fnt. loco 41½ tal., na terminatkę w maju 44¾ tal., olej rzepakowy loco cetnar 14¼ tal., na maj 13½ tal. Spirytus loco za 80% Trall. 15½ tal., w połowie maja 15¾ talarów.

Czynności Rady państwa.

45. posiedzenie Izby niższej z dnia 7. kwietnia. Przewodniczący dr. Kaiserfeld; na ławie ministrów: Hasner, Brestel, Stremayer, Banhans. Początek o godz. 10¼. Prezydent odczytuje pisma pp. Golejewskiego, Landesbergera, Pfeiffra, donoszące, że przystępują do deklaracji z d. 31. marca i składają mandaty do Rady państwa. Tudzież następuje pismo Lubuszy: „Prezydent Wyż. Izby zapewnił mię, że sprawa dalmatyńska już na bieżącej sesji pod obrady nie przyjdzie, przystępuję do oświadczenia, złożonego przez p. Petrinę i towarzyszy, i składam niniejszem mandat.“ (Petrino i jego towarzysze nie złożyli mandatu, lecz tylko oświadczyli, że nie będą dalej brać udziału w pracach Izby niższej; p. r.)

Prez. Kaiserfeld: Złożenia mandatów podam do wiadomości ministerjum spraw wewnętrznych. Do oświadczenia p. Lubuszy muszę dodać, że wyraziłem mu z mojej strony tylko wątpliwość, aby sprawa dalmacka mogła być przyjętą jeszcze pod obrady, skoro niezadługo przed świętami Rada państwa ma być odroczoną.

Przyjęto potem drogą skróconego postępowania i uchwalono ustawę o administracji skonsolidowanego długu państwowego i o sprzedaży kilku dóbr kameralnych z poprawkami Izby panów; tudzież przyjęto rezolucję: „Wzywa się rząd, aby dotyczące się rokowania względem 80 milionów zlr., które państwo dłużne jest c. k. bankowi narodowemu, z ministerjum krajów korony węgierskiej, jak najrychlej doprowadził do końca.“

Następują wybory do delegacyj wspólnych.

Z Czech wybrani na członków: Banhans, Herbst, Schier, Kardasch, Plener, Thaumer, Neumann, Daubek, Streeruwitz i Bibus; na zastępców Pera, Kotz i Wächter.

Z Dalmacji: na członka Lapenna, na zastępcę Knezewicz.

Prez. Kaiserfeld: Posłowie galicyjscy mają wybrać siedmiu członków do delegacji. Gdy jednak prawie wszyscy posłowie wystąpili, nie zdaje mi się stosownem, aby teraz z tej grupy wybierano. Niewiem kiedy delegacje się zbiorą, ale jeśli do tego terminu zjawią się w Izbie posłowie z Galicji, to wybór będzie przedsięwzięty dodatkowo. W przeciwnym razie nie wypadnie Izbie nic jak ubolewać, że Galicja nie będzie reprezentowaną w delegacjach; zdaniem mojem jednak, wypadek ten nie może żadnej robić ujmy prawności uchwał delegacji. Spodziewam się, że Wys. Izba zgadza się ze mną. (Brawo!)

Z Austrji Wyższej wybrani na członków: Figuly i Weichs; na zastępcę Dehne. Z Austrji Niższej: Dinstl, Giskra, Kuranda; na zastępcę Tinti. Z Styrji: Lohninger i Schlegel; na zastępcę Jan Pauer. Z Karyntji: Lax; na zastępcę Jassernigg. Z Krainy: Margheri; na zastępcę Klun. Z Bukowiny: Hormuzaki; na zastępcę Prokopowitz. Z Morawy: Mandelblüh, Zailler, Hopfen, van der Strass; na zastępcę Kübeck i Steinbrecher. Ze Szląska: Demel; na zastępcę Dittrich. Z Tyrolu: Leonardi i Prato; na zastępcę Degara. Z Voralbergu: Froschauer; na zastępcę Fetz. Z Salzburga: Gschnitzer; na zastępcę Stieger.

Prez. Kaiserfeld odczytuje następnie przedłożony przez Grossa Gustawa i tow. wniosek wystosowania adresu do cesarza, który brzmi: 1) Wysoka Izba raczy uchwalić wystosowanie adresu do Najj. Pana i przyjąć załączony projekt adresu. 2) Wniosek ten ma być traktowany jako nagłący. Adres opiewa:

„Najj. Panie! Sytuacja polityczna, stworzona wyjściem całych grup deputowanych z Rady państwa i łącznem z owym faktem ustąpieniem obecnego ministerstwa parlamentarnego, zmusza Izbę deputowanych wyrazić Waszej ces. Mości zapatrywania swoje z pełną uszanowania otwartością. Nie wchodząc w motywa, które skłonić mogły owych deputowanych do uchylenia się na jakiś czas całkiem lub częściowo od reprezentowania swych krajów w Radzie państwa, wyrazić musi Izba deputowanych głębokie ubolewanie swoje nad tym wypadkiem, gdyż deputowani owi porzucili tym sposobem grunt konstytucyjny, na którym jedynie narodowe i polityczne spory dojść mogą do prawnopolitycznego ważnego załatwienia.

Stojąc wobec nowych wypadków, których następstwem może być fatalny zwrot w polityce wewnętrznej, czujemy się obowiązanymi nadać w imieniu reprezentowanej przez nas ludności uroczysty wyraz naszemu niezłomnemu obstawaniu przy wyrażonych w adresie naszym z d. 28. stycznia b. r. poglądach.

Myśl austrjacka kierowała zawsze naszemi politycznemi dążnościami. W parlamentarnej jedności reprezentowanych w Radzie państwa królestw i krajów, widzimy jedyną pewną rękojmię istnienia potęgi Austrji, wolności jej obywateli, opieki nad wszystkiemi narodowościami, uprawnionej autonomii krajów koronnych w wewnętrznych ich sprawach, które w sferę władzy korony, reprezentacji państwa i rządu w sprawach monarchii nie wkraczają. Wolny ruch części składowych państwa musi znaleźć granicę w warunkach żywotnego bytu całości państwa, jak również w potrzebie opieki nad wolnością pojedynczych obywateli i narodowych mniejszości, których to warunków i opieki tylko prawodawstwo niezachwiane w swem istnieniu i silna władza państwa dostarczyć może.

Pojednanie z Węgrami, stworzone rozpołowieniem monarchii, zwiększa jeszcze polityczną potrzebę parlamentarnej jedności i jednolitego rządu w połowie przedlitawskiej. Jeżeli Austrja ma pozostać państwem monarchicznem, jeżeli ma pozostać europejskiem mocarstwem, natenczas części jej składowe nietylko spójnią federacji luźnie mają być spojone.

Federalizm uczyniłby Austrję i jej wolność łatwą zdobyczą jej nieprzyjaciół. Temi patrjotycznemi austrjackiemi powodowani uczuciami, nie moglibyśmy żadnemu rządowi dawać naszego poparcia, który opuszczając podstawę prawną i myśl zasadniczą teraźniejszej konstytucji, chciałby przenieść punkt ciężkości prawodawstwa i administracji na sejmy i ścieśnić reprezentację i rząd państwa w głównych atrybucjach.

Musielibyśmy wystąpić przeciw dążnościom, które narażając samoistność konstytucją istniejących obecnie królestw i krajów, zamierzają stworzyć nowe prawno-polityczne prądy. A ponieważ bratnie współdziałanie równouprawnionych ludów nie jest tą hegenomią jednego szczepu, do jakiej nie dążymy, nie moglibyśmy nigdy przyzwolić na konstytucyjne urządzenia lub środki rządowe, które interesa oświaty rzuciłyby na pastwę narodowościom.

Tradycje i interesa najjaśniejszej dynastji zbyt ściśle zespolone są z zasadą austrjackiej jedności państwa, aby Izba deputowanych nie mogła się z pełnem zaufaniem spodziewać, że słowa jej płynące z najwierniejszego przywiązania do cesarskiego tronu, WCMość łaskawie przyjąć i uwzględnić raczysz.

Boże pobłogosław i utrzymuj Austrję!“

Wniosek tego adresu uznany został za nagły i przystąpiono do głosowania bez rozbioru, gdyż adres już był przyjęty wprzódy na poufnem zebraniu członków izby. Ministrowie wstrzymali się od głosowania. Bar Kotz oświadczył, iż głosować będzie przeciw, albowiem nie przystoi izbie dawać zlecenia i instrukcje koronie, jak ma działać; podobnież oświadczył Andrjewicz. Ci tylko dwaj i Prokopowicz głosowali przeciw adresowi. Rechbauer i Figuly nie byli obecni. Adres zresztą przyjęto.

20. Posiedzenie Izby panów z dnia 7. kwietnia. Przewodniczący ks. Karol Auersperg; na ławie ministrów: Hasner, Wagner, Banhans, Plener i szef sekcji w ministerstwie oświaty Glaser. Pocz. o godz. 11¾. Po załatwieniu spraw drobniejszych, wnosi Winterstein imieniem komisji budżetowej, aby Izba panów przyjęła ustawę finansową według uchwał Izby niższej... Do dyskusji jeneralnej nikt nie zabierał głosu; to samo przy specjalnej.

Dopiero przy rozdz. V. „Rada ministrów“ tytuł: „Fundusz dyspozycyjny 50.000 złr.,“ zabiera głos były minister Schmerling: Oświadczam, że będę głosował za tą sumą. Gdy jednak pozwolenie jej jest mniej więcej wotum zaufania albo nieufności, więc naturalnie muszę powiedzieć kilka słów o obecnem położeniu. Część posłów Izby niższej opuściła Izbę, z powodu, że nie widzą, iżby żądanej przez nich autonomii zadośćuczynić chciano, a ministerjum uprosiło sobie dymisję. Do tych wiadomych faktów przychodzą inne. Inspirowana przez rząd prasa częstokroć podnosiła, że rząd obecny nie wszystkich zadawalnia, że trzeba szukać dojścia do nowych ugod z narodowościami. Słysząc tak żywo podnoszone to życzenie, wypada oczywiście zbadać, jaki jest dotychczasowy rezultat podjętych na tej podstawie usiłowań. Przedstawię tu kilka słowy przedmiotowo, nie tykając osobistości. Oświadczam uroczyście, że na to co się stało, targnąć się nie chcę, jakkolwiek nad niejednem ubolewam.

Pierwszym wielkim aktem jest ugoda z Węgrsmi. Wiemy wszyscy, że ta ugoda nie uwzględniła Przedlitawii i przyniosła jej szkodę nietylko pod względem finansowym, ale i pod innemi. Spełniono akt główny, ale pozostawiono w zawieszeniu całą masę spraw innych, jak bankową, sprawę Pogranicza, tak, że każdej chwili zagraża nam obawa, iż nowe ciężary będziemy musieli wziąć na siebie. Nie chcę ztąd robić zarzutu panom z za Litawy, bo upatrują oni w tem korzyść dla siebie; ale pytanie, dlaczegośmy się tak spieszyli z utwierdzaniem ich w ich zamysłach. Powiadają wprawdzie, że tym sposobem wzmocnione zostało mocarstwowe stanowisko monarchii. Ale nie dadzą się tem złudzić ci, których złudzić chciano, a którzy dobrze wiedzą, że pod tym względem zostaliśmy raczej osłabieni, jak wzmocnieni. Na pytanie zaś, czy dualizm poprawił stosunki finansowe, odpowiedź łatwa. Wskażę tylko, iż obaj ministrowie finansów, przedlitawski i zalitawski, częstokroć podnosili, iż tylko dzięki dobrym urodzajom rezultata finansowe były dobre. Zresztą nasze budżety wskazują nam, że wkrótce stanie przed nami kwestja: czem pokryć niedobory? Czy jest jaki środek po temu? Niestety, niema go; w tem albowiem najjadowitszy rak ugody, że już niema wspólnego długu państwowego. Węgry dają tylko pewną stałą kwotę, a całe brzemię długu tego ciąży na Przedlitawii. Gdyby zaskoczyła jaka potrzeba zaciągnięcia długu, będzie niepodobieństwem to uczynić, bo nikt niema prawa dług zaciągnąć. Jeżeli możliwość rychłego otrzymania pieniędzy stanowi część zwiększenia potęgi państwa, to ugoda go wcale nie powiększyła.

Przechodzimy do armii. Mamy jedną armię, t. j. właściwie mamy trzy armie: wspólną, węgierską i przedlitawską, które wszystkie w czasie pokoju bardzo wątło są z sobą związane, a ministerstwu wojny tylko co do inspekcji podlegają. Ale do postawienia armii na stopę wojenną, nie wystarcza rozkaz ministra wojny; trzeba jeszcze, aby ministrowie obrony krajowej wydali rozkazy od siebie, i aby reprezentacje obu połów państwa dały swe przyzwolenie. Potrzeba też przyzwolenia reprezentacji do użycia landwery po za granicami kraju.

Z tego wszystkiego wypływa, że na dualizmie nie zyskało mocarstwowe stanowisko państwa, i pod tym względem nas nie zadowolono. Drugim wielkim aktem była takzwana ugoda z Galicją. Przy układaniu dualizmu podnoszono częstokroć, że o osłabianiu Rady państwa myśleć nie można, że kompoteucja jej musi być utrzymaną. Gdy to jednak uchwalano, już istniał fakt dokonany, gdyż tylko tym sposobem można było pozyskać jedność w tych uchwałach, że się pod rękę układano z delegatami galicyjtkimi. Układy skończyły się na tem, że partja galicyjska przy trzeciem czytaniu głosowała przeciw konstytucji, że się oświadczyła przeciw ustawom wyznaniowym i w końcu Izbę porzuciła.

Oto rzut oka na przeszłość. Powinniśmy więc przestrzedz tych, którzy biorą w swoje ręce ster spraw, aby nie torowali drogi podobnym ugodom. Jedna tylko jest droga do wydobycia się z tego labiryntu, a to: obstawanie przy idei państwowej. Jaki jest w obecnej chwili obowiązek Izby, i dla tego wnoszę następującą rezolucję:

„Izba wypowiadając, że niezłomnie obstaje przy zasadach, które zawsze, a mianowicie na początku bieżącej sesji w uchwalonym na najw. mowę tronową adresie wyłuszczyła, widzi się zniewoloną oświadczyć, że zdaniem jej, tylko ten rząd pojmuje trafnie swoje zadanie, który skuteczne, w duchu konstytucji i na mocy ustaw, zwalczanie wszelkich pokuszeń, przeciw bytowi konstytucji i przeciw centralnej władzy państwowej wymierzonych, tudzież zabezpieczenie świetności i praw korony, jak i pomyślności i łączności państwa, za swój pierwszy obowiązek uważa“.

Wniosek ten popiera cała Izba, z wyjątkiem hr. Alfreda Potockiego i kilkunastu panów z prawicy.

Wszczyna się zacięta i burzliwa dyskusja nad tą rezolucją. Przemawia najprzód za nią hr. Antoni Auersperg w długiej mowie, dalej br. Lichtenfels; przeciw niej hr. Kuefstein, hr. Hoyos, hr. Rechberg, ks. Jabłonowski. Hr. Kuefstein stawia wniosek przejścia do porządku dziennego nad tą rezolucją; hr. Hoyos: aby Izba się ukonstytuowała jako komitet do wstępnych nad nią obrad, — które to oba wnioski zostały poparte. W końcu przyjęto większością ustawę całą wraz z rezolucją p. Schmerlinga. Ks. Jabłonowski tłómaczył się widocznie głównie przeciw zarzutowi, że nie opuścił Rady państwa, i powiedział: „Zostaję tu, bo jestem delegatem Najj. Pana, i odpowiem zawsze zaufaniu, jakiem Najj. Pan mnie zaszczycił.“ Tak on jak hr. Kuefstein i hr. Hoyos wykazywali głównie, że rezolucja ta wymierzona jest przeciw ministerstwu, które jeszcze nie istnieje, że ubliża ona prawu korony, dobierania sobie ministrów. Wszczęła się nawet między pierwszym a prezydentem sprzeczka. Prezydent przywołuje hr. Kuefsteina do porządku, bo korony nie wolno mieszać do rozpraw. Hrabia odpiera, że rezolucja ta jest właśnie przeciw koronie wymierzoną. Hr. Rechberg wykazał, że rezolucja ta na nic się nie przyda, bo jeszcze nie ma gabinetu, do którego jest zwrócona. Tosamo mówił i ks. Jabłonowski, i bronił galicyjskiej rezolucji i delegacji.

Lwów d. 9. kwietnia.

Pisma czeskie z dnia 7. b. m. donoszą, że cesarz oświadczył p. Potockiemu, iż chce się koronować jako król Czech, ale sprzeciwia się wszelkiemu federalizmowi; tudzież, że p. Brauner (deklarant) ma wstąpić do gabinetu. Według telegramu *Pressy* z Pragi d. 7. miał hr. Potocki oznajmić przywódzcom czeskim, że przed utworzeniem gabinetu chciałby poznać żądania Czechów, i że zanosi się na konferencje; dalej, że szlachta czeska (ze stronnictwa narodowego) uchwaliła popierać hr. Potockiego, a ks. Jerzy Lobkowitz ma zostać namiestnikiem Czech. Telegram *Nowej Pressy* opiewa trochę odmiennie: „Potocki wszedł już z Czechami w układy i oświadczył gotowość swoją do uwzględnienia ile możności żądań czeskich. Feudalni czescy uchwalili na swojem ostatniem zebraniu zwrócić uwagę hr. Potockiego na kilka znakomitości swego stronnictwa, aby skorzystał z ich usług.“ Natomiast oświadcza *Bohemia* z d. 7. w korespondencji półurzędowej z Wiednia, że dotychczas o Czechach nikt nie mysli.

Nowa Presse podaje jeszcze drugi telegram z Pragi d. 7.: „Jeden z przywódzców czeskich oświadczył, że tak jak obecnej Rady państwa nie obesłali Czesi, tak też nie ma nadziei, aby po jej rozwiązaniu obesłali przyszłą. Czesi uważają Radę państwa ciągle za grób swojej narodowości. Przebieg konferencyj feudalnych także nie obiecuje istotnego owocu dla gabietu Potockiego.“

Czescy słuchacze teologii w Pradze chcieli zawiązać stowarzyszenie teologiczne; dziekan Wydziału teologicznego zakazał. Śledztwo o zbrodnię stanu, wytoczone Ludwikowi Schmidtowi, zastanowiono (Schmidt stanął sam z zagranicy jako świadek w procesie Kerbera).

Hr. Hohenwarth, namiestnik Austrji Wyższej powołany został do Wiednia; powołanie to ma stać w związku z utworzeniem nowego gabinetu. — Stronnictwo klerykalne tak w Tyrolu jak i w reszcie Austrji niemieckiej nie obiecuje sobie nic dobrego od przyszłego ministerjum. — Rozruchy w Tyrolu, na które nieraz zwracaliśmy uwagę, ciągle się wzmagają. Do Landeck musiano wysłać 20 żandarmów. — *Slovensky Narod* proponuje, aby na święta zwołać do Lublany konferencję, celem ułożenia programu „wspólnych spraw słowieńskich“ i umówienia się względem przyszłych wyborów do sejmu.

Cesarzowa niespodzianie opuściła Węgry, i już tam nie wróci dla przepędzenia wiosny, jak powiadają, z tego powodu, że wkrótce ma się odbyć uroczyste złożenie zwłok hr. Batthyaniego Ludwika (w r. 1848 prezydenta ministerjum węgierskiego, w r. 1849 rozstrzelanego przez Haynaya) z krypt kościoła franciszkańskiego na cmentarzu publicznym. Cesarzowę niezawodnie zniewalają do tego tylko względy formalne.

Organa rumuńskie w Siedmiogrodzie przyjmują z uniesieniem upadek gabinetu Hasnerowskiego. Nie zanosi się jednak na wystąpienie narodowców z sejmu peszteńskiego. W węgierskich pismach opozycyjnych omawiają mimo to z naciskiem sprawy narodowości, tudzież domagają się przywrócenia palatynatu — co jednak bez unii personalnej nie jest możliwem.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń dnia 8. kwietnia.

= Jeszcze wczoraj wieczór i dziś rano było wejście Rechbauera, Mendego i hr. Spiegla i Stremayera do nowego ministerstwa pewne. Dzisiaj szanse się zachwiały. Między dr. Kaiserfeldem a Rechaauerem nie przyszło do porozumienia. Dr. Kaiserfeld znowu zrobił zwrot do obozu centralistów, a za nim poszła większa część skrajnej lewicy, nakłaniająca się oddawna do centralistycznego systemu, a żądająca jedynie przytem i rozwoju liberalnego, radykalnej reformy wyborczej i tp. Dzisiaj już bez ogródki dr. Kaiserfeld to zerwanie z Rechbauerem zamanifestował w swej mowie, zamykającej posiedzenia Izby, i zapowiedział opozycję swą i niemieckich posłów przeciw wszelkim zmianom konstytucji w kierunku autonomicznym, mogącym osłabić władzę centralną.

W tym duchu centralistycznym wypadły i wybory Izby niższej i wyższej do delegacyj wspólnych. Kogo tylko posądzano o sprzyjanie ugodowym tendencjom, togo pominięto. Lecz jeśli Rada państwa będzie rozwiązaną, to i wybrani delegaci nie przyjdą do wykonania swego mandatu.

Dzisiaj po południu mówiono już o tem, że dr. Rechbauer usuwa się od przyjętej już teki ministra spraw wewnętrznych. Takie wrażenie miała na niego zrobić mowa dr. Kaiserfelda! O ile jest w tem prawdy, trudno się dowiedzieć. Prawdopodobnem jest.

Opozycja centralistów głównie skoncentrowała się teraz przeciw hr. Beustowi. Jemu przypisują i ustąpienie Polaków, i zmianę ministerstwa i t. d. Wściekle uderzył na niego wczoraj hr. Ant. Auersperg (z Styrji) a to osobiście! Był to atak niepraktykowany w parlamencie tutejszym. Była to odezwa wprost do korony, ażeby dała mu dymisję.

Dziś po południu już mówiono, że hr. Potocki cofa się od zadania utworzenia ministerstwa, że hr. Beust podał się do dymisji, że ma być poleconem dr. Giskrze lub Kaiserfeldowi prezydentura nowego gabinetu. Wszystko to jednak są tylko życzenia centralistów. Do tego dążą, zabiegi czynią. Lecz nie bardzo jest prawdopodobnem, aby się im udało.

Naprzód można było przewidzieć, iż centraliści użyją wszelkich sposobów ażeby się ratować. Można było spodziewać się silniejszych manifestacji, t. j. że nawet nie zawotują budżetu, że nie wybiorą do delegacji wspólnych. Miałby więc tylko hr. Potocki liczyć, że rzeczy pójdą gładko, a teraz, gdy się poczęli ruszać centraliści — onby miał się cofać?

Dzisiaj miano z Wiednia prywatne wiadomości telegraficzne, iż hr. Potocki nie odstępuje od podjętego zamiaru utworzenia nowego ministerstwa, i że autonomiści styryjscy pozostali w Wiedniu, ażeby dalsze prowadzić rokowania. Z dr. Rechbauerem zaś toczą się układy nie o objęcie teki spraw wewnętrznych, lecz o tekę sprawiedliwości.

Adres Izby niższej nie będzie cesarzowi doręczony przez prezydjum Izby. Dr. Kaiserfeld wręczył go dr. Hasnerowi, jako dotychczasowemu prezydentowi ministrów.

Pozawczorajsza *Wieczorna Presse* twierdzi kategorycznie, że Rada państwa będzie rozwiązaną wkrótce.

Czerniowce dnia 9. kwietnia. Dzisiaj zbierają się tu właściciele większych posiadłości, ażeby wystosować wotum zaufania dla barona Petriny, a zaprzeczyć podanym w dziennikach wiadomościom, iż z ustąpienia barona Petriny niezadowolnieni są. Do tego wotum przyłączy się i ludność tutejsza. Zaraz ze zgromadzenia wysłany będzie telegram do Wiednia.

Telegramy „Gaz. Narodowej.“

Wiedeń d. 9. kwietnia. Wejście Rechbauera i autonomistów niepewne. Rokowania trwają dalej. Sprawy wyznaniowe i mowy prezydentów obu Izb utrudniają porozumienie. Jeśli nie uda się — wejdą do ministerstwa urzędnicy pod przewodnictwo Potockiego.

Wiedeń d. 9. kwietnia. (Po południu) Stara *Presse* donosi, że rokowania idą jak najpomyślniej. Rechbauer udaje się do Gracu, aby tam interesa swe załatwić — poczem wrócić. Jako ministra sprawiedliwości proponuje Wasera.

Dzienniki centralistyczne agitują za adresem całej ludności w obronie ministerstwa Hasnera a przeciw wszalkiej zmianie konstytucji. Też same dzienniki podają pogłoskę, iż Rechbauer stanowczo się usunął.

Paryż dnia 9. kwietnia. Mówią o zmianie w ministerstwie. Drouin de Lhuys ma zastąpić p. Daru.

W niemiłych zajściach dyplomatycznych między Prusami a Austrją ma pośredniczyć Francja.

Lwów, z Izby handlowej, dnia 9. kwietnia.

	płacą	żądają
	zlr. wal. a.	
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar. Ludwika	240 25	241 80
Kolei Lwow.-Czern.-Jassy	209 25	210 00
Banku hyp. g. z wpł. 40%	105 50	106 50
" krajow. z wpł. 40%	00 00	73 00
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. gal. w. a. 5%	84 25	85 00
Tow. kred. gal. 4% w. a.	76 50	77 00
Banku hypot. galic. 6%	90 20	90 75
Galic. zakł. kred. włośc.	91 00	92 00
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	74 40	74 85
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	100 00	101 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 76	5 84
Dukat cesarski	5 80	5 86
Napoleondor	9 85	9 91
Półimperjał rosyjski	10 00	10 15
Rubel rosyjski srebrny	1 89	1 95
" papierowy	1 49	1 50
Pruskie bilety kasowe	1 82	1 83
Srebro	121 00	122 50
Wiedeń d. 7. kwietnia.		
Papiery państw. austr.		
5% renta austr. w. a.	60 70	60 80
" " srebrem	70 10	70 20
Pożyczka lot. z r. 1839	232 00	233 00

	płacą	żądają
	zlr. wal. a.	
Pożyczka lot. z r. 1854	90 50	91 00
" " " 1860	97 40	97 60
" " " 1864	121 50	121 75
Pożyczka podat. z r. 1864	97 75	98 00
Listy zastawne domen.	127 50	128 00
Oblig. indemniz. galic.	74 50	75 75
" " bukow.	74 25	74 75
Akcje bankowe.		
Anglo-austr.	318 00	318 50
Centralny b.	82 00	83 00
Kredytowy zakład	262 80	263 00
Franko-austr.	116 25	116 75
Galicyjsk. dla han. i przem.	78 00	78 00
Generalbank	92 00	92 50
Hipoteczny gal.	106 00	107 00
Krajowy bank gal.	68 00	70 00
Narodowy bank austr.	722 00	724 00
Vereinsbank	122 50	123 50
Akcje przemysłowe.		
Budown. Tow. austr.	72 25	72 75
Borysł. Petrol. Comp.	212 00	214 00
Forstpr. Hand. Gesell.	39 50	40 00
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	173 50	174 00
Karola Ludwika	241 00	241 50
Północna Ferdynanda	2223 00	2226 00
Franz Josef	187 00	187 50

	płacą	żądają
	zlr. wal. a.	
Lwowsko-Czern.-Jassy	208 00	209 25
Rudolfa	165 25	165 50
Siedmiogrodzka	165 25	165 50
Staatsbahn	397 00	399 00
Południowa	229 50	229 70
Tramway wieden.	208 50	209 00
Węgier. północno-wschodn.	165 25	165 50
" północna	110 50	111 00
" wschodnia	95 25	95 50
Listy zastawne.		
Gal. bank hipoteczny 6%	90 00	90 25
Bank włośc. galic.	90 75	91 25
Tow. kred. ziem. galic. 4%	76 50	77 00
" " " 5%	00 00	00 00
Bank. nar. austr. 5% m. k.	97 75	98 00
" " " w. a.	93 20	93 40
Bodencredit w srebrze 5%	107 00	107 25
" w. a. 5%	90 00	90 50
Kol. obl. z pierwsz. 5%		
(woln. od pod., prct w srbrz.)		
Alföldzka kolej	91 25	91 50
Ferdynanda półn.	105 25	105 75
Karola Ludwika dawn.	102 50	103 00
" " z r. 1867	97 50	97 75
Lwow.-czern.-jas. z r. 1867	94 50	95 00
" " z III. em.	92 20	92 50
Rudolfa	93 10	93 40

	płacą	żądają
	zlr. wal. a.	
Siedmiogrodzkiej	90 25	90 75
Południowej kolei	120 50	121 00
Państwowej kolei	141 75	142 00
(10% podat., prct srebrem)		
Czeska zachodnia	94 00	94 50
Elżbiety nowa	99 00	99 50
(10% podat., procent w. a.)		
Elżbiety dawne	91 00	91 50
Ferdynanda półn. m. k.	90 50	90 75
" " w. a.	88 00	88 50
Papiery loteryjne.		
Losy Zakładu kredyt.	159 25	159 75
" Rudolfa	15 75	16 50
" Stanisławowskie	27 00	27 50
" Keglevich	17 50	18 50
" hr. Palfy	30 50	31 00
" ks. Salm	40 00	41 00
" hr. St. Genois	29 50	30 50
" ks. Windischgrätz	20 50	21 00
" hr. Waldstein	22 00	22 50
" ks. Klary	36 00	37 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamb. 100 mark. b.	91 30	91 40
Paryż 100 frank.	49 15	49 20
Londyn 10 fnt. szt.	123 90	124 10
Frankf. 100 złr. w poł. N.	102 80	103 00

Piwo we Lwowie.

Wiadomo powszechnie, że od lat kilku były narzekania, i po części słuszne, iż w mieście Lwowie nie można dostać dobrego piwa, chociaż ceny takowego były stosunkowo podwyższone. Wszakże w zeszłym roku pan Robert Doms, właściciel browaru we Lwowie sprowadził z Monachium piwowara, nazwiskiem Wild, który rzeczywiście dobre piwo robił, a publiczność, używająca tego trunku, była zadowoloną. Lecz wkrótce pan Doms poróżnił się z tym, prawdziwie umiejętnym piwowarem, i mimo przedstawień ze strony szynkarzy piwnych, oddalił go, poczem tenże odjechał do swojej ojczyzny.– Brak dobrego piwa, jaki wkrótce nastąpił, spowodował właścicieli piwiarni, pp. Naftulę, Matysa Wiksel, Salomona Wieser i Szymona Fedorowicza, obmyśleć środki, zapomocą których temu brakowi zaradzićby można. Uchwalili tedy podać projekt panu Janowi Kleinowi, właścicielowi browaru na Pohulance, ażeby sprowadził owego piwowara z Bawarji, który dał tyle dowodów swojej biegłości w sztuce produkowania dobrego piwa; a na zabezpieczenie kosztów, jakie w tym celu poniesie, zobowiązali się wymienieni właściciele piwiarń pobierać piwo z browaru p. Jana Kleina, wyłącznie warzone przez wypróbowanego Bawarczyka po umówionej cenie przez przeciąg lat trzech, zaliczając naprzód znaczną sumę na ten cel. P. Jan Klein przystał na tę propozycję, i sprowadziwszy wspomnionego piwowara z Monachium, zasila obecnie wspomnianych przedsiębiorców chociaż w części tylko, bo dla krótkości czasu, zaledwie piwiarnię p. Naftuły zupełnie w swoje wyborne marcowe piwo zaopatrzyć mógł, lecz wkrótce i trzem innym piwiarniom takowego według potrzeby dostarczać będzie. 1792 1–1

Takie postepowanie powyżej przytoczonych szynkarzy zasługuje u publiczności na wszelkie uznanie.

Pomieszkanie w ogrodzie

składające się z 4 pokoi meblowanych i kuchni wynajmuje się na lato w dworku pod l. 354¼, ulica Lyczakowska. 1791 1–2

PANIENKI

(P. Pny M. i H. J. . . .)

Dwie polki salonowe napisał na fortepian

Józef Nikorowicz.

Dochód z sprzedaży przeznaczył autor na korzyść **Szkoły dramatycznej we Lwowie.** Cena 1 złr., z przesyłką pocztową 1 zł. 5 c.

Les Confidences.

Valse pour le Piano

par B. Ziembicki. Cena 80 c.

Te najnowsze utwory muzyczne na fortepian, które powszechnie chwalą, poleca

Księgarnia G. SEYFARTHA i D. CZAJKOWSKIEGO we Lwowie.

miłośnikom muzyki. 1797 1–3

Kamienica

z dwoma frontami na Halickiej ulicy pod l. 18 m. położona, jest do sprzedania z wolnej ręki pod bardzo korzystnemi warunkami.

Bliższa wiadomość u adw. dr. Wszelaczyńskiego we Lwowie. 1800 1–3

Największy wybór

strojów paryskich

a mianowicie:

kapelusze, czepeczki wizytowe, negliżyki, ubrania, kwiaty, pióra i t. d., w najnowszym guście poleca po najtańszych cenach szanownej Publiczności

M. Topolnicka,

we Lwowie, ulica Nowa p. l. 281.

Zamówienia z prowincji mogą być w jaknajkrótszym czasie wykonane. 1794 1–6

Wędzone

Bydlinki i Śledzie.

Sielawy Augustowskie i **Łososie.**

Kawior astrachański

i najprzedniejszą

Oliwę nicejską.

polecają 1787 1–1

Markiewicz i Wojczyński

we Lwowie, w rynku pod l. 161.

Na ciągnienia 15. kwietnia 1870.

Promesy na losy 1864 po 3 złr.
Główna wygrana 220.000 złr.
Brunszwickie 20 talarowe po 36 zł.
Ciągnienie 1. maja 1870.
Główna wygrana 30.000 talarów.
Stanisławowskie losy po 2 złr. z ogólną sumą wygranych 47.200 zł.
Ciągnienie 15. maja 1870.

u Fryderyka Schubutha

1788 1–2 we Lwowie rynek.

Prawdziwa Woda wynalazku p. Lessueur w Paryżu

EAU ALLEMANDE

jest niezawodną przeciw **piegom i liszajom**, zapobiega **zmarszczkom** i nadaje skórze **przezroczystość i delikatność młodzieńczą**. Wszystkie te zalety rozpowszechniły jej użycie w Paryżu, a mianowicie na Wschodzie i w Rumunii.

Skład główny w Paryżu u p. Gastellier, fabrykanta perfum, 47, rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Kullaka; w Botuszanach u p. Zahna, w Czerniowcach u p. Ign. Schnircha. 1014 2–16

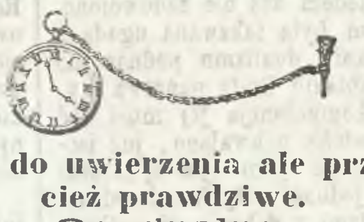
Do Królestwa poszukuje się

Subjekta

doskonale obeznanego z detaliczną sprzedażą lamp, posiadającego dobre świadectwa.

Roczna pensja oznacza się 500 do 600 złr. w. a. mieszkanie i stół. 1754 3–3

Bliższa wiadomość w Ajencji dzienników A. Piątkowskiego we Lwowie 31.



Nie do uwierzenia ale przecież prawdziwe.

Oryginalne Rzetelne 1471 3–50

za bez cen.

Nikt na świecie nie jest w stanie niżej poszczególnione zegarki sprzedawać po tak nizkich cenach.

Zegarki ze srebra chińskiego po 3 złr. 50 cnt. Zegarki ze złota talmi po 4 złr. 50 cnt.

Prawdziwy angielski w ogniu pozłacany lub srebrny **chronometr**, z podwójną kopertą, ładną emalją kryształowemi szkiełkami, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi i z medalionem kosztuje 20 złr. w najładniejszym futerale.

Prawdziwe złote chronometr angielskie z pojedynczą kopertą, i szkiełkami kryształowemi z łańcuszkiem i medalionem w szkatule 17 złr.

Angielskie srebrne **cylindrowe zegarki** ze szkiełkami kryształowemi, wskazówką minut, z łańcuszkiem medalionem 10 złr.

Te same cylindrowe zegarki, w ogniu pozłacane z mechanizmem niklowym 1[illegible] złr.

Srebrne **wychwyty kotwiczne**, ze szkiełkami kryształowemi i sprężyną 15 złr.

Srebrne **wychwyty kotwiczne**, remontoary bez kluczyków do nakręcania ze szkiełkami kryształowemi, w drewnianym futerale po złr. 26, 28, 30.

Takie same złote po złr. 65, 75, 95.

Zegarki damskie srebrne ze szkiełkami kryształowemi, w miniaturowym formacie, należnej w ogniu złocone, wraz z łańcuszkiem w futerale po złr. 19 i 20 w najładniejszym futerale.

Takie samo z podwójną kopertą i łańcuszkiem po złr. 18.

Srebrne zegarki cylindrowe damskie w ogniu złocone po złr. 20.

Złote (próby 3.) **zegarki damskie** ze sprężeną szkiełkami kryształowemi po złr. 22, 24, 25, 27.

Złote zegarki wysadzane dyamentami po złr. 40, 50, 60.

Złote remontoasy po złr. 60, 80 do 100.

Zegarki ze złota talmi, z podwójną kopertą, sawonety ze wskazówką minut, szkiełkami kryształowemi, mechanizmem z niklu, wraz z prawdziwym łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem w futerale, wszystko za złr. 16. i 17.

Łańcuszki złote, długie i krótkie po złr. 15, 20, 30, 50 do 100.

Łańcuszki srebrne po złr. 2, 3, 4, 6, do 10.

Łańcuszki ze złota talmi długie i krótkie po złr. 1.50, 2.50, 3 do 5.

Na wszystkie zegarki daje się 3letnią rękojmię.

Do czytelników.

Za nadesłaniem należytości w gotówce lub za pobraniem pocztowem, załatwiam każde zamówienie w 24 godzinach, zaś te któreby się nie podobały zamieniam bez trudności.

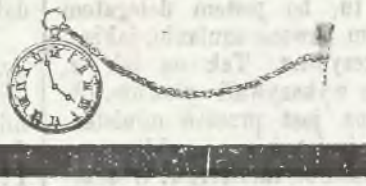
PHILIP FROMM

Uhren Fabrikant
Wien, Rothenthurmstrasse nr. 9
naprzeciw **Wollzeile.**

Do łaskawego uwzględnienia.

Wszystkie moje zegarki są pierwszej jakości upraszam przeto odróżniać od podobnych pośledniejszych.

Wszyscy ci, którzy zegarki kupują lub kupić zamyślają raczą się pierwej do mnie udać pisemnie.



Sława światowa.

Samobójstwa

popełniane bywały już przez wielu z powodu okropnego bólu zębów. Od czasu odkrycia nowej orjentalnej bawełny do zębów o tak strasznych zamiarach samobójczych już i myśleć nie można, gdyż nowo wynaleziona orjentalna bawełna do zębów nietylko uśmierza natychmiast najokropniejsze bóle zębów, lecz także w tej chwili uśmierca bolący korzeń zęba usuwając tę dolegliwość na zawsze.

Cierpiący na zęby mogą w lokalnościach **pierwszego wiedeńskiego składu centralnego** o rudowanym skutku tego w swoim rodzaju jedynego środka sami się przekonać i o rezultacie tegoż, doznają przyjemnej niespodzianki.

Sztuka wraz z dokładnem opisem 40 cnt.; dla prowincji za pobraniem lub przekazem pocztowym należytości wraz z opakowaniem i stęplem 50 cnt. — **Oryginalny proszek** do zębów do konserwowania i upięknienia zębów, uchylający wszelkie bóle zębów i niemiłe ust cuchnięcia, flakon wraz z opisem 40 cnt.

Wyłącznie do nabycia

M. Müllers Erste Wiener Central-Depot

Wien, Stadt, Babenbergerstrasse nr. 1.

Drugi urządzony skład u p. Józefa Trauczyńskiego, aptekarza w Krakowie.

Cenniki na prowincję rozsełają się bezpłatnie i franko. 1652 2–10

Patentowane we Francji.

Budowniczy

oraz i mechanik, który się może wykazać szczytnemi świadectwami, poszukuje odpowiednie miejsce za budowniczego, polera lub też za maszynistę do fabryki.

Bliższa wiadomość pod lit. A. L. w fabryce likierów Jul. Mikolascha. 1792 1–1

Dla amatorów książek za 10 złr. w. a.

(zamiast 50 złr.)

20 tomów najlepszych utworów piśmiennictwa polskiego: Powieści, poezje, dramata, podróże i historyczne dzieła lekkiej i poważniejszej treści: **Hofmanowej, Kraszewskiego, Wojnarowskiej, Niemcewicza, Chojeckiego, Jaraczewskiej** z Krasińskich, **Dłużniewskiego, Kosińskiego, Minasowicza** etc.

Zamówienia upraszamy **wprost** z dołączeniem kwoty pod adresem:

***Stuhr'sche* Buchhandlung in Berlin,**

1635 4–4 Nr. 8 unter den Linden.

Księgarzom ustępujemy zwyczajny **rabat.**

Handel

M. KOZŁOWSKIEGO

w Przemyślu,

otrzymał na nadchodzące święta świeży **transport południowych owoców, t. j. Migdały, Rodzynki, Figi, Daktele**, cykatę, Pomarańczyki itd. 1745 2–3

Przytem poleca **Wina austrjackie, węgierskie i zagraniczne; porter angielski**, Arak Jamaika, herbatę i różne marynaty, po cenach najumiarkowańszych.

20.000 egzemplarzy rozkupiono już w kraju.

Właśnie wyszedł 3ci pomnożony nakład z 10ciu obrazkami:

Die geschwächte Mannskraft
deren Ursachen und Heilung

przez ***Dr. Bisenz***,

członka fakultetu medycznego w Wiedniu. Cena 2 złr., z przes. poczt. 2 złr 30 kr.

Nabyć można

w składzie ordynacyjnym dla **słabości sekretnych** (szczególnie osłabienia.)

Med. Dr. **BISENZ**, Wiedeń Stadt, Currentgasse Nr. 12. II. piątro.

Codzienna ordynacja od godziny 11–4. Udziela rady listownie i przesyła lekarstwa. Za zaliczką pocztową się nie wysyła. 1312 15–50

Swieży transport

Prawdziwej

CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ HEBATY

ze zbioru majowego 1869

poleca:

Wyśmienita

1 ft. Herbaty familijnej zlr. 3
1 ft. Melange de Moskou „ 4
1 ft. Melange de Londres „ 4
1 ft. Melange de China (żółto kwiatowa) „ 5
1 ft. Emperial (biało kwiat.) „ 5
1 ft. Congo (Czysta) „ 2

ciemno naciągające.

Przez staranny i ogledny dobór mej Herbaty, jako też przez hurtowne kupno z pierwszych źródeł jestem w możności każde żądanie zadowolnić i śmiało powiedzieć

NAJLEPSZA i NAJTAŃSZA HERBATA

NA WAGĘ WIEDEŃSKĄ,

w handlu

Karola Bałłabana

we Lwowie.

Rozkazy z prowincji uskuteczniam natychmiast. 1259 12–12

Nasiona.

Lucernę prawdziwie francuzką, najlepszą po 45 złr. 100 funtów wagi wiedeńskiej tudzież **Koniczynę**: czerwoną, białą, inkarnatkę, lucernę chmielową i koniczynę szwedzką. **Trawy**: kłosówkę południową, mietlicę rozłogową, owies żółtawy, psią trawę, rajgras angielski, francuzki i włoski, tamkę wonną, kostrzewę wyniosłą i łąkową, tymotkę, stokłosę miękką i wielką, lisi ogon, wyklinę łąkową, mieszankę. **Buraki**: olbrzymie Pohla, oberndorfskie, burgundzkie; **marchew olbrzymią i karpiele olbrzymie; kukurudzę amerykańską** czyli **koński ząb; sporek, holcus sorghum, seradellę, mohar, rzepę, turnps. Nasiona leśne**: brzozę, jesion, jodłę, modrzew, świerk, sosnę, akację pospolitą itp.

Nasiona jarzyn i kwiatów

poleca 1770 2–4

Antoni Horn

we Lwowie przy ulicy Krakowskiej pod l. 76.

Folwarki

Sprynia, Strzelbica, Smolnica, Lenina w państwie Spaskiem, obwodzie samborskim, są z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższą wiadomość udziela zarząd dóbr w Spasie poczta Staremiasto. 1692 3-3

!!! WAŻNE UWIADOMIENIE !!!

1782 WYPRZEDAŻ 4–4

6000 sztuk 4 i 5-letnich szczepów najcelniejszych i najnowszych gatunków jabłoni i grusz po najumiarkowańszych cenach.

Szczepy te i gatunki owocu w zostały na zeszłorocznej wystawie płodów ogrodniczych wyszczególnione a właściciela tychże zaszczyciło Towarzystwo ogrodniczo-sadownicze listem pochwalnym z dnia 30. września 1869.

W. Hillicha synowie,

we Lwowie, ulica Pickarska 567½.

!!! WAŻNE UWIADOMIENIE !!!

Stanowczy sposób leczenia chorób płciowych wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych

Dra **Chable** w Paryżu, rue **Vivienne**, 36.

DÉPURATIF du SANG

Skuteczność syropu **roślinnego bezmerkurjalnego przeciw liszajom, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi**, tak stanowczą się okazała, że ją dzisiaj 60.000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniej popiera, wielbiąc szczególniej przy jego użyciu kąpieli mineralnej również Dra Chable.

PLUS DE COPAHU

Przyjemnego smaku a w swem działaniu łagodny **syrop Cytrynianu żelaza Dr. Chable** usuwa w użyciu będące, a trudne do zażycia, wskutkach zaś swoich wątpliwe **kubeby i kopajwy** z rzędu lekarstw wypiera. Bądź w **sprycowaniach** bądź **wewnętrznie użyty**, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: **rzeżączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.** 1013 24-48

Z powyżej wymienionemi, specyficznemi środkami, łączy się jeszcze **maść przeciwliszajowa preparacja do kąpieli mineralnych** (Bains minéraux), **maść przeciw hemoroidalna, pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.**

We Lwowie jedynie w aptece p. Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece p. Kullak, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

ELIXIR od bolu ZĘBÓW.

Dr. J. V. BONN,

Nadwornego dostawcy cesarzowej Francuzów w Paryżu.

Nagrodzony na powszechnej wystawie 1867.

Przecudnej woni i smaku, zawierający większą ilość pierwiastków leczących zęby i wzmacniających dziąsła, jak wszelkie inne, Elixir ten wszakże sprzedaje się nierównie taniej. Kupując we flakonach i pudełkach większych, zyskuje się 50%. — Elixir we flakonach po 1.75, 3, 6 i 9. — Proszek do zębów po 1 25 i 2 franki. 1171 13- 16

Skład główny w Paryżu, ulica des Petites Ecuries 44; we Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Kullak; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

PIGUŁKI BLANCARDA

Zelazisto-jodowe; niepodlegające rozkładowi,

potwierdzone przez Paryzką Akademię w 1850 r.

Zamieszczone w 1866 r. w formularzu legalnym francuzkim, w Kodeksie etc

Łącząc w sobie własności JODU i ŻELAZA, pigułki te używają się specjalnie szczególnie przeciw *słabościom skrofulicznym, w pierwszych początkach suchot, w osłabieniu organizmu*, jak również we wszystkich wypadkach, gdzie idzie o *oddziałanie na krew*, w *blednicy, niedostatku lub braku regularności*, dla przywrócenia bądź normalnej obfitości krwi, bądź dla wywołania uregulowania perjodycznego jej odpływu.

Uwaga. Jodan żelaza nieczysty, albotaki co ulega rozkładowi, jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności *prawdziwych Pigułek Blancarda* wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczątkę ze *srebra reakcyjnego* (*argent reactif*) z własnoręcznym podpisem wynalazcy na etykiecie zielonej, jak obok:

Dostać można: we Lwowie w aptece p.P. Mikolascha; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak. 1026 12–16

aptekarz rue Bonaparte.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje 1188 9–?

wszystkie efekta i monety pod warunkami najprzystępniejszemi.

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę).

kuruje **listownie** lekarz **specjalnie** dla chorób epileptycznych ***Dr. O. Killisch*** w Berlinie, Louisenstrasse 45. Już przeszło stu wyleczonych. 1628 19-208

Ważne dla

przedsiębiorców budowli!

Prawdziwy angielski cement portlandzki i Grodzicki cement portlandzki

w całych i półbeczkach utrzymuje zawsze w zapasie **po cenach najtańszych**

Główny skład dla Galicji

August Schellenberg we Lwowie.

1627 7–24

Opiekun polskich dzieci

dwutygodnik illustrowany, wychodzi we Lwowie

wraz z dodatkiem miesięcznym: „**Poradnik** dydaktyczno pedagogiczny" i kosztuje w Austrji 4 złr., półrocznie 2 złr. „Poradnik" bez „Opiekuna" rocznie 2 złr. z „Opiekunem 1 złr. 50 cnt. w. a.

Opiekun podaje powiastki, wierszyki, opowiadania z dziejów ojczystych, opisy podróży etc., treścią, stylem i formą dla użytku dzieci od lat 7 do 14 — i „Poradnik" przeznaczony szczególnie dla **nauczycieli szkół ludowych**, podaje rozprawy z pedagogii i dydaktyki, tudzież rozprawy nauk przyrodniczych, z dziejów ojczystych, z literatury ojczystej i powszechnej. – Illustracje starannie wykonane w Warszawie, Monachium, Paryżu i Lipsku. —

Prenumeratę przyjmuje: Administracja „Opiekuna" Lwów 401⅓, księgarnia „Seyfartha i Czajkowskiego" Lwów 50 — i wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

Dla wszystkich szkółek wiejskich i miejskich zniża się prenumerata o ⅓ część.

Administracja sprzedaje dawne roczniki „Opiekuna" po zniżonej cenie, I. II. III. IV. i V. razem za 6 złr. II. III. po 80 cnt. IV. złr. 1.20 V. złr. 1.80 Pierwszego osobno się nie sprzedaje, każdy zeszyt osobną całość stanowi. — Dla szkółek spuszcza się o ⅓ część z ceny. 1662 3–3

Dnia 15. kwietnia 1870

Ciągnienie losów z roku 1864.

Główna wygrana 220.000 15.000, 10.000 zł. itd.

Gra towarzyska

na 40 losów z r. 1864, 7 losów z r. 1860, 1 los kredytowy ½ część losu z r. 1839, 1 los towarzystwa żeglugi na Dunaju dla 25 udział biorących.

Po wpłaceniu wkładki w kwocie 48 złr. jako pierwszy zadatek na powyższe losy, zabezpiecza się prawo gry na powyższe losy, dalsze 23 raty po 6 złr.

Cały lub dwa pół państwowe losy z r. 1864 wydaję w oryginale.

Kurs tych bogato wyposażonych premii udziałowych jest stosunkowo bardzo nizki, przeto można z pewnością liczyć na nadwyżkę kursu.

Zlecenia listowne załatwia się za zaliczką pocztową.

Wpłaty ratalne za przekazem pocztowym wnosza na taniej.

***Edward Urban*, w Bernie** *(Brün.)*

Wechselstube, verlängerte Jezuitengasse nr. 29. — Ajenci mogą być ustaleni za zyskowną prowizję. 1799 1–4

W składach

A. Reicharda i Spółki

we Lwowie,	**Wiedniu,**	**Peszcie,**	**Pradze,**
ulica Wałowa Nr. 288.	Elisabethstrasse Nr 6.	Deaksplatz Nr. 3.	Brenntegasse Nr. 46.
Tryeście,	**Klausenburgu**		**Karlsbadzie**
Via ponte rosso Nr. 3.	Alte Burg Nr. 213.		Mühlbadgasse Nr. 480.

jest do nabycia:

BIBLIA

czyli

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu

w polskim, niemieckim, węgierskim czeskim, włoskim, rumuńskim, słowieńskim, hebrajskim, greckim, angielskim, francuskim, tureckim, chińskim i w wielu innych językach **podług katalogu, który się bezpłatnie udziela.**

Zamówienia w wartości 5 złr. nadsyłają się franco. 1801 1–1

Fabryczny skład Parasolek

najnowszego fasonu od

90 cnt do 10 złr.

w największym wyborze i po znacznie niższych cenach niż gdzie indziej, poleca

Szanownej Publiczności magazyn 1705 3–?

A. Steifa Synów we Lwowie.

PREPARATOR OTRZYMAŁ MEDAL ZŁOTY I 16,600 FR. NAGRODY.

QUINA LAROCHE

ELIXIR *pokrzepiający i przeciw gorączkowy*, wyborny dla osób delikatnych i osłabionych; *leczy gastralgije, bladaczki, wychudnienie i marnienie.* Bardzo skuteczny przeciw *gorączkom i utracie sił po gorączkach*, jak również przeciw *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju.

W **PARYŻU**, *rue Drouot*, 15; — we **LWOWIE**, w aptece P. MIKOLASCH; w **KRAKOWIE**, w aptece P. TRAUCZYŃSKIEGO; — w **BRODACH**, w aptece P. KULLAK.

Ważne na święta Wielkanocne!

J. F. Kleina Wdowa i Rissler we Lwowie

w Rynku „pod błękitną gwiazdą"

polecają Szanownej Publiczności swój handel korzeni

win, delikatesów, herbaty, rumu i likierów

szczególnie polecają

wina węgierskie, austrjackie i francuzkie

po cenach najumiarkowańszych.

Rum z Jamaiki prawdziwy od 35 cnt. do złr. 1.50.
Herbata chińska (zbiór 1869) od złr. 1.20 fnt. do 5.
tudzież 1?98 3–4
Powidła węgierskie funt po 24 cnt.
Prawdziwe wiedeńskie drożdże co dzień świeże.
Cukier najlepszy funt 32, 33, 34 cnt.

Zamówienia na prowincję uskuteczniamy odwrotną pocztą lub koleją.

Wypróbowane nasiona pastewne

jakoto:

Lucerna francuska, marchew olbrzymia, buraki Pohla, kukurudza amerykańska (koński ząb), len rygski, oraz wszelkie gatunki traw, a szczególnie:

Mieszanki traw z Kleczy górnej

(po cenach oryginalnych), poleca

Handel nasion Juliusza Adama,

1616 6–6 we Lwowie przy placu Marjackim pod l. 361.

Główna wygrana ¼ miliona złr.

5 ciągnień rocznie. — Losów państwowych — gry wa do roku 1918.

Losów państwowych

z roku **1864**, rokrocznie pięć ciągnień z wygranemi **250.000** złr, **220.000** złr. **200.000** złr. **150.000** złr. **50.000** złr. etc. aż do najmniejszej wygranej **160** złr. Najniższa wygrana dochodzi do **200** złr. Ciągnienia następują już dnia

15. kwietnia z wygraną 220.000 złr.
1. kwietnia z główną wygraną 250.000 „

Aby każdemu uczestnictwo w tem korzystnem wylosowaniu ułatwić, rozsyła podpisana firma Izby wymiany, stemplowane dwudziestoczęściowe **losy udziałowe** po 8 złr., które tak długo mają swą wartość, póki na nie dwudziesta część wygranej sumy od 250.000 aż do 165 nie przypadnie poczem podpisany przypadającą wygranę bez dalszego ściągnienia jako prawny podatek wypłaca.

Osobliwsza korzyść losów udziałowych

jest ta, że oprócz złożonych 8 złr. nic się więcej nie płaci. Zapłacona kwota nigdy nie przepadnie. Za kwotę jednego losu, a przy zakupnie 15 sztuk w różnych numerach, jest nadzieja prędszego wygrania. Te losy udziałowe, dla swej ozdobnej formy, są najstosowniejsze na wszelkie uroczyste podarunki. Podpisany odkupuje je każdego czasu według bieżącego kursu.

Losy oryginalne podług kursu; Promesy po złr. 2.50 i markę stemplową 50 cnt. W zakupnie 10 sztuk 1 sztuka gratis.

F. J. Mifka, kantor giełdowy i Izba wymiany, Wiedeń Kärntnerring nr. 13.

Losy po 3 złr. **sztuk pięknych w Gracu. Ciągnienie 15. maja wygrywa obrazy olejne od złr. 10 do 1000 złr. a każdy los wartości 6 złr., do nabycia u**

Frydryka Schubutha.

1669 2–2

i 1/20 część losu złr. 8.

Wydawca: Teofil Szumski.

Właściciel i odpowiedzialny Redaktor: Jan Dobrzański.

Drukiem Kornela Pillera.